

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Zł. 4.-
bez odnoszenia „ 3.50
na prowincji miesięczn. „ 4.-
Zagranicą „ 6.-
Za zmianę adresu 50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1-2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10
zwyckie 15
drobne za jeden wyraz 10
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Ns niedziel. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% ..

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Rada Naczelna P. P. S.

W niedzielę 29 listopada o godz. 10 rano w lokalu Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, odbędzie się przedkongresowe posiedzenie Rady Naczelnej z następującym porządkiem dziennym: a) Sytuacja polityczna, b) Kongres Partyjny, c) Wolne wnioski.

C. K. W. P. P. S.

W czwartek, dn. 26 listopada r. b., o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Higienicznego ul. Karowa 31, odbędzie się

AKADEMJA T. U. R.
DLA UCZCZENIA PAMIĘCI STEFANA ZEROMSKIEGO.

Program: poseł Ignacy Daszyński — Sło-

wo wstępne; Andrzej Strug — „Twórczość Stefana Zeromskiego”; Laura Pytliska — Recytacja fragmentów utworów „Słowo o Bandosie”, „Sen o szpadzie”.

Bilety nabywać można wcześniej w Sekretarjacie Generalnym T. U. R., Warecka 7 i w Księgarni Robotniczej, Warecka 9.

Dzień prasy Socjalistycznej.

W dniu 6-tym grudnia b. r. organizacja nasza w całej Polsce urządza WIELKĄ PROPAGANDĘ NA RZECZ PRASY SOCJALISTYCZNEJ.

W dniu tym klasa robotnicza musi stwierdzić, że niema ofiar, którychby poskapiła naszej prasie socjalistycznej, borykającej się z niesłychanymi trudnościami w dzisiejszym ciężkim okresie kryzysu gospodarczego.

Upadek prasy robotniczej to klęska ruchu robotniczego.

Klasa robotnicza, wszyscy ludzie pracy muszą stanąć w zwartym szeregu około swych pism robotniczych, w szczególności około swego sztandaru codziennej walki — centralnego organu Polskiej Partji Socjalistycznej, „ROBOTNIKA”.

„ROBOTNIK” to symbol nieśmiertelnych bojów, stoczonych w mrokach konspiracji i na widowni publicznej, bojów, okupionych niezliczonymi ofiarami. I Partja w najcięższych chwilach dbała przede wszystkim o to, aby „Robotnik” nie tylko wychodził, lecz rozszerzał się coraz bardziej wśród mas. Świadoma klasa robotnicza uważała zawsze za swój obowiązek i honor wszystko uczynić, by „Robotnik” mógł pełnić swoje posłannictwo.

Gdy wreszcie spadły okowy niewoli politycznej — „Robotnik”, już jako dziennik, stanął na posterunku nowych w zmienionych warunkach walki klasy pracującej.

Okres siedmioletnia Niepodległej Polski, to chlubna karta „Robotnika” w twardej służbie dla klasy robotniczej i to w najcięższym okresie zmagani się z reakcją, kryzysem gospodarczym, bezrobociem i drożyzną.

Zobowiązmy się wszyscy, że w dniu 6-tym grudnia, w dniu Propagandy Prasy Socjalistycznej — staniemy wszyscy do usilnej pracy agitacyjnej za prasą socjalistyczną, zwłaszcza zaś za

„ROBOTNIKIEM”,

dążąc do tego, by prenumerata, po czytność i kolportaż pism socjalistycznych osiągnęły godny naszej siły i znaczenia w Polsce — NAKŁAD.

Każdy zjednany w tym dniu prenumerator i czytelnik — to wielka zdobycz dla sprawy robotniczej i socjalizmu w Polsce.

Niech więc dzień propagandy na rzecz prasy socjalistycznej będzie dniem powszechnej mobilizacji pomocy pieniężnej i współdziałania w podtrzymaniu prasy socjalistycznej i organu centralnego — „ROBOTNIKA”.

wiązania Sejmu powołanie gabinetu urzędniczego byłoby zdaniem jego — ucieczką ugrupowań sejmowych przed odpowiedzialnością i ściąganiem czy ściąganiem na kraj katastrofalnych następstw, jak ruina materialna i kryzys parlamentaryzmu.

Do tego zdania przychylił się zresztą w formie dość niewyraźnej przedstawiciel „Wyzwolenia”. Poza tem przedstawiciele innych ugrupowań zgodzili się na propozycję p. Marszałka. Przedstawiciel Z. P. P. S. wobec tego zarezerwował sobie zupełnie wolną rękę i wystąpienie na plenarnym posiedzeniu Sejmu przeciwko temu.

Zapytany przez p. Skrzyńskiego prywatnie o radę, oświadczył, że p. Minister Skrzyński nie ma prawa firmować swoim nazwiskiem zła i głwoli wygodzie i spekulacyjno - przedwyborczej swobodzie różnych grup i grupki politycznych na terenie Sejmu, że grupy te muszą spełnić swój obowiązek wobec Państwa, albo muszą iść precz w opinii publicznej.

Jakoż w dwie godziny później przybyły nowe fakty (machinacje p. Strońskiego, których nagle osiłą stał się p. Sikorski), i p. Min. Skrzyński miał możność przekonać się, że był przeznaczony na jeszcze jedną ofiarę brzydkich gier zakulisowych. To go skłoniło ostatecznie do złożenia misji utworzenia gabinetu urzędniczego, którą to misję miał podjąć wydobyty z ukrycia, nikomu nie wadzący, p. Raczkiewicz. Rzecz została sprowadzona do absurdu — i nareszcie zrozumiano, że takie igraszki mogą sprowadzić największe nieszczęście, za któ-

W dzisiejszym numerze:

- DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ.
- JAK SIĘ ZAKOŃCZYŁO PRZESILENIE.
- J. Most. OPANOWANIE CYNKOWNI GÓRNOŚLĄSKICH PRZEZ KAPITAŁ AMERYKANSKI.
- PO ZGONIE STEFANA ZEROMSKIEGO. CIEMNOGRODZKI WYBRYK MINISTRA „OSWIATY”.
- Jan Krzesławski. STEFAN ZEROMSKI W 1905 r.
- PRASA WARSZAWSKA O NOWYM RZĄDZIE.
- P. K. O. BEZ KONCA. „KOPALNIA” (wiersz).
- POMOC ŻYWNOŚCIOWA DLA BEZROBOTNYCH.
- SPRAWA STEIGERA (telef.).
- ODCINEK: L. Andrejew. OPOWIADANIE BEZ KONCA.
- ROZMAITOŚCI.

re pokolenia całe płacić będą. I oto nagle w nocy z czwartku na piątek naprzód niektóre mózgi poselskie doznały objawienia i zrozumiały nareszcie to, co dla szerokiej mas było już oddawna jasne. Ale — co najważniejsza — zrozumiano, że to bodaj ostatnia godzina, że kraj dłużej tej niemocy i nieudolności sejmowej nie znieśnie. Z

Z TEKI KARYKATUR EDWARDA GŁOWACKIEGO.



Król angielski.

Jak się zakończyło przesilenie.

Zamiast gabinetu koalicyjnego — gabinet urzędniczy z p. Skrzyńskim na czele — z taką propozycją wystąpił p. Rataj, Marszałek Sejmu, wobec przedstawicieli wszystkich większych klubów sejmowych. A działo się to w prywatnym mieszkaniu p. Marszałka o godz. 5 popoł. w czwartek, gdy już misja p. Rataja — utworzenia Rządu koalicyjnego — doznała zupełnego niepowodzenia.

Rozumiemy, że tylko najgłębszy pesymizm mógł p. Ratajowi nasunąć myśl o gabinecie urzędniczym, który w istocie miał być wskrzeszonym gabinetem p. Wł. Grabskiego, znakomicie tylko pogorszonym, bo bez p. Władysława Grabskiego. Wprawdzie w kuluarach sejmowych szeroko sobie powiadano, że p. Rataj od samego początku wedle tej myśli sterował.

Ile w tem prawdy było, nie czas rozstrzygać, stwierdzić tylko należy, że w pewnej chwili z taką właśnie propozycją wystąpił.

A to wystąpienie p. Marszałka Sejmu było w gruncie rzeczy równoznaczne ze stwierdzeniem, że Sejm nie jest zdolny do spełnienia jednej z najistotniejszych funkcji swoich albo też że uchyla się od spełnienia jednego z głównych obowiązków swoich, jakim jest tworzenie Rządu. Takie niemal oficjalne stwierdzenie niemocy, niechęci, czy niezdolności Sejmu w chwili niesłychanie ciężkiego przesilenia gospodarczego pojmować należało, jako apel do politycznych ugrupowań sejmowych, aby przyzwalając na rządy urzędniczego gabinetu p. Skrzyńskiego, same zdecydowały się wreszcie na natychmiastowe rozwiązanie chorego Sejmu i na nowe wybory, które przecież mogą doprowadzić do nowego zdrowego Sejmu.

Tak rozumiał propozycję p. Rataja przedstawiciel Z. P. P. S. i tylko pod warunkiem natychmiastowego rozwiązania Sejmu gotów był dać przyzwolenie na gabinet urzędniczy p. Skrzyńskiego. Bez roz-

mroków przyszłości wyłoniła się groźna zapowiedź zdarzeń tragicznych.

Posłowie grup centrowych zwrócili się przedewszystkiem do Z. P. P. S. z zapytaniem, czy zgodziłby się ponownie na podjęcie przez p. Skrzyńskiego misji utworzenia Rządu koalicyjnego, gwarantując nie naruszalność warunków, omówionych już poprzednio z p. Skrzyńskim, gdy tworzył pierwszy gabinet koalicyjny. Po uzyskaniu zgody warunkowej, doprowadzono do konferencji przedstawicieli innych grup sejmowych, jak Związek Ludowy - Narodowy, P. S. L., „Piaś”. P. Skrzyński misję podjął. W rozmowie z p. Skrzyńskim przedstawiciel Z. P. P. S. wskazał na konieczność pozyskania dla koalicyj i „Wyzwolenia”, zażądał potwierdzenia dawniej omówionych warunków, dotyczących zarówno programu, jak personaljów i ilości tek.

O godz. 12½ w południe w piątek, w pałacu prezydjalnym zebrał się zaproszeni przez p. Skrzyńskiego przedstawicieli większych ugrupowań sejmowych. Zainteresowanymi przez przedstawicieli Z.P.P.S., jak ustosunkowało się „Wyzwolenie”, p. Skrzyński oświadczył, że dotychczas nie udało mu się tej grupy pozyskać na rzecz przystąpienia do koalicyj, że jednak nadziei nie traci, iż stanie się to w najbliższej przyszłości, i tekę w gabinecie dla nich rezerwuje. Co do grupy żydowskiej — ta dla koalicyj usposobiona jest przychylnie. Poczem nastąpiło odczytanie listy członków przyszłego Rządu. Znalazły się tam nazwiska bardzo dla nas niemiłe.

Wobec tego jednak, że dyskwalifikowanie osób groziło rozbitciem koalicyj, która stała się koniecznością dziejową, przedstawiciel Z. P. P. S., tow. N. Barlicki, nie mogąc ściśle wykonać aż do szczegółów woli swojego klubu, wziął na swją odpowiedzialność decyzję i wyraził na projektowaną listę członków gabinetu zgodę.

Tak się zakończyło niesłychanie groźne i ciężkie, nawet w dziejach polskich przesilenie, przesilenie gabinetowe, wynikłe z powodu nagłej dymisji gabinetu p. Wł. Grabkiego. Powstał Rząd oparty na szerokiej podstawie parlamentarnej; kryzys parlamentarny i kryzys demokracji polskiej został zażegnany.

Jeśli dokonano koalicyj sił celem wprowadzenia kraju z klęskowego przesilenia gospodarczego, celem walki z drożyzną i bezrobociem i ratowania podstaw naszej państwowości i niepodległości, jeśli się stało to, w co nie wierzyli najwięksi nawet ciętyści, stało się to dzięki pełnej rozumu i odpowiedzialności postawie Z. P. P. S., który też dopilnuje, aby koalicyja nie była wzajemnym poręczeniem nieodpowiedzialności grup skoalizowanych, lecz metodą wielkiego wysiłku, który ma położyć kres cierpieniom Polski i jej klasy robotniczej.

nb.

Czasopisma nadesłane.

Płomyk, numer 12 Z okazji 10-lecia dziejowego i dobrze redagowanego tygodnika dziecięcego, numer poświęcony historii pisma. Liczne ilustracje uzupełniają i doskonale urozmaicają treść.

Prasa warszawska o nowym Rządzie.

Cała prasa warszawska, z wyjątkiem jednej „Warszawianki” wyraża się przychylnie o gabinecie p. Skrzyńskiego, podnosząc szczególnie zręczność i szczęśliwą rękę samego p. Skrzyńskiego. Wyczytać się daje z artykułów, poświęconych nowemu rządowi, uczucie ulgi, że nareszcie przesilenie skończyło się. Uczucie to nawet góruje nad rozważaniami rzeczowymi o samym rządzie i jego zadaniach. Tak np. „Kurjer Poranny” pisze, że:

„Utworzenie rządu parlamentarnego przez p. Aleksandra Skrzyńskiego przyjęte być musi z uczuciem wielkiej ulgi. To co się wydawało zupełnie niemożliwym przez cały tydzień — stało się nagle niespodziewaną rzeczywistością w ciągu dwóch zaledwie godzin”.

A o samym rządzie:

„Główna rzecz jest w każdym razie osiągnięta: rząd jest taki, jaki można wyłonić z tego Sejmu, który jest, rząd rozporządzający ogromną większością głosów, a więc przez to formalnie silny. Rządy tego rodzaju budzą zaufanie, a nawet imponują zagranicy. Tego rodzaju rząd łatwiej niż inny, zdobędzie może niezbędne kredyty i pozbawiony troski o zatargi z Sejmem, będzie mógł poświęcić się temu, na co bodaj żaden z rządów dotychczasowych nie miał czasu, na właściwą władzę wykonawczą. Czy zdoła rozwiązać liczne, trudne i sporne problemy naszego bytu wobec przeniesienia kontrastów życia publicznego i sejmowego w łono samego rządu — to rzecz inna”.

To samo uczucie zadowolenia, że się skończył koszmar przesileniowy, wyrażają „Express Poranny” i „Rzeczpospolita”. Ta ostatnia gazeta przypisuje główną wagę tece Min. Skarbu, wszystkie swe jednak nadzieje pokłada w gotówkę, t. j. pożyczkę. Przy sposobności organ p. Korfańskiego kopie jeszcze raz w. Wł. Grabkiego.

Również dla „Kurjera Warszawskiego” teka Skarbu jest najważniejsza. P. senator Koskowski zwraca się do nowego min. skarbu:

„Czekamy również na to, aby nowy minister postawił tu bez ogródek: albo — albo. Kto nie chce inflacji, ten musi się opowiedzieć za oszczędnościowymi budżetami i za pomnożeniem siły wytwórczej kraju”.

Zgoda, ale p. K. nie wskazuje, jak dojść do tych oszczędności i do pomnożenia siły wytwórczej kraju.

Dla sjonistycznego „Naszego Przeglądu” nowy rząd jest „rządem zawieszenia broni”, względem którego najprzychylniej ustosunkuje się Koło żydowskie, które zaliczono do klubów „współpracujących” z nowym rządem.

„Gazeta Poranna Warszawska” wyraża pewne obawy o trwałość nowego rządu i daje ogólnikowe rady:

„Nie można zamykać oczu, jakie niebezpieczeństwa grożą nowemu rządowi z wewnątrz i z zewnątrz. Przywódcy klubów zwyciężyli, lecz już w pierwszym dniu istnienia nowego rządu zaznaczyły się w klubach sejmowych pewne niezadowolenia i dążności odśrodkowe. Jeśli do nich dołączy się nacisk

z zewnątrz, jeśli zaczną się napaści na niektóre stronnictwa ze strony żywołów skrajniejszych, to trzeba będzie wielkiego wysiłku i wielkiej dobrej woli, by wytrwać na raz obranej drodze.

A dalej — rząd musi mieć jednolity program i na podstawie tego programu prowadzić energiczną i konsekwentną politykę. Rozumiejący wszyscy, że położenie finansowe wymaga redukcji budżetu i rozumiemy wszyscy, że jest rzeczą konieczną uruchomienie produkcji. Bez tych dwóch rzeczy nie zdołamy utrzymać stałości naszej waluty i usunąć plagi bezrobocia.

Opinia musi mu (rządowi) udzielić szerokiego kredytu i pozwolić na to, by spokojnie i gruntownie mógł się zająć wypracowaniem planu swej działalności”.

Nader zabawna jest „Warszawianka”, gdy oto takie wypisuje brednie:

„Gdy jedni na wierzchu, wchodzący do tego Rządu i popierający go, myśleli o ratowaniu kraju z bezrządu i o zabrananiu się corychlejszemu do pracy gospodarczo - skarbowej i wręcz do ratunku w tej zagrożonej dziedzinie, inni, w podziemiach, myśleli przedewszystkiem o ułatwieniu sobie przewrotnych zamysłów i usunięciu tegiej siły (?), zdolnej im przeszkodzić”.

A gdzie był przez cały czas obóz p. Stróńskiego i Dubanowicza? Dlaczego nie szedł z tymi „na wierzchu”? Dlaczego teraz „skarżę” się, że ci „wierzchowcy” otrzymali za mało mandatów?

Zeromski w 1905 r.

(Ze wspomnień osobistych).

Zeromski, który w ostatnich czasach stał zdaleka od wszelkiej akcji politycznej, poświęcając się wyłącznie twórczej pracy artystycznej, i który nawet we wczesnym okresie swej młodości, gdy wychodził z pod pióra jego dzieła, cechujące ich autora, jako bojownika sprawy proletariatu, trzymał się zdaleka od pracy ściśle partyjnej, miał jednak w toku swego życia okres, gdy okoliczności zewnętrzne zbliżyły go do partji socjalistycznej. Takim okresem była rewolucja 1905 roku.

Wielu wybitnych pisarzy polskich stanęło wówczas w szeregach partji, aby podtrzymać jednolity front rewolucyjnego obozu w Polsce w jego śmiertelnej walce z caratem. Do ich liczby należał również Stefan Zeromski, przebywający wówczas w Nałęczowie, gdyż stan jego zdrowia po przebytej niedawno ciężkiej chorobie płucnej nie pozwalał mu na stały pobyt w mieście.

Dotychczas Zeromski prowadził w Nałęczowie pracę kulturalną, która narażała go na bardzo wiele przykrości ze strony miejscowej endecji i kulturerji, zwalczającej zaciekłe wielkiego pisarza za kierunek, jaki nadawał pracy.

Nałęczów łatwo mógł stać się dla Zeromskiego Ławcem w trzęsawiskach którego walczył tak rozpaczliwie jeden z bohaterów jego powieści „Płomień”. Na szczęście Zeromski w swych poczynaniach

nie był już odosobniony. Obok niego stał tow. Gustaw Daniłowicz, który już oddawna prowadził na gruncie nałęczowskim pracę pepeesową, stało wielu innych zwolenników i przyjaciół, a co więcej, stały za nim zwarte szeregi ludu wiejskiego, do głębi wstrząśnięte prądem rewolucji, który elektryzował nawet najbardziej biernych i ospałych.

Gdy dni październikowe 1905 r. wydobły ruch rewolucyjny z podziemi na powierzchnię, Zeromski niedługo się namyslał, co mu czynić należy.

W pierwszych dniach listopada na jednym z wzgórz otaczających nałęczowskie uzdrowisko, odbył się wspaniały wiec ludowy. Rozpoczęła się walka o duszę ludu. Do walki stanęła endecja, ściągawszy zorganizowanych przez siebie chłopów z wsi okolicznych, a z drugiej strony P. P. S., młoda jeszcze w tych stronach organizacja.

P. P. S-owcy pierwsi stanęli na wzgórzu, rozwiesiwszy na jego szczycie czerwony sztandar. Pierwszy przemawiał tow. Daniłowicz, wyrażając znaczenie chwili dziejowej i nawołując do solidarności z rewolucyjnym ludem warszawskim. Potem przemawiali mówcy endecy, przemawiając, jak zwykle, w imię dążenia do „jedności” narodowej. Ostatni zapisał się do głosu Stefan Zeromski.

W krótkich ale dobitnych słowach Zeromski napiętnował obłudę nacjonalistycznego obozu, który pragnie jedności dla podeptania rewolucyjnych poczynań i podporządkowania się hasłu ugody z caratem. Naród polski — dowodził Zeromski — łatwo może stać się jednolitym, gdy odtrąci od siebie garstkę wyżywkawczy swoich i obcych i pójdzie za wskazaniem najlepszych ludzi w społeczeństwie. Kto pod solidarnością rozumie solidarność w czynie, ten nie będzie słuchał podszeptów ugody i pójdzie z nami śpiewać „Czerwony Sztandar”.

Zaintonowano „Czerwony Sztandar” i cały tłum w ślad za Zeromskim i Daniłowiczem, udał się w pochód po Nałęczowie, zostawiając na wzgórzu osieroconą garstkę miejscowych przywódców endeckich.

Wkrótce znowu miałem możność widzenia się z wielkim pisarzem; przygotowywano się bowiem w Nałęczowie do obchodu 75-iej rocznicy powstania listopadowego. Zeromski zaprosił mnie do wygłoszenia odczytu.

Obchód odbył się w willi państwa Zeromskich, wypełnionej po brzegi ludem sierniężnym. Na początku Zeromski przeczytał słynny „Manifest Towarzystwa Demokratycznego” z 1833 roku, zwracając uwagę, że hasła, zawarte w tym manifestcie, dotychczas nie przebrzmiały. Potem został wygłoszony odczyt o powstaniu. Następnie znany działacz robotniczy (znany z procesu „Proletariatu”) Duleba, sybirak, katorżnik, uzupelniał kilku ciepłymi słowami odczyt i zaintonował „Gdy naród do boju”. Poczem na życzenie zgromadzonych włościan odśpiewano „Czerwony Sztandar”.

Wiele lat minęło od tej chwili. Zeromskiego pochłonięła praca literacka. Przeszła czynnie zajmować się pracą polityczną, nie przestał być jednak wielkim myślicielem społecznym, wskazującym drogi społeczeń-

L. ANDREJEW.

Opowiadanie bez końca.

Dzień pełen drażniącej nieokreśloności tak mnie znuził, iż ubrany usnąłem na łóżku. Żona mnie obudziła. Ze świecą o migocącym płomyku w ręku, wśród ciemności nocnych, wydała mi się jaśniejąca jak słońce. W pewnej odległości od świecy drgały błądy podbródek i nieruchomo patrzyły ciemne ogromne, obce mi oczy.

— Czy wiesz — rzekła — czy wiesz: na naszej ulicy budują barykady.

Cisza panowała, patrzyliśmy sobie w oczy jak nieznajomi i czułem, że błądzący pokręca mi twarz. Życie gdzieś uciekało i znów wracało z głośnie biciem serca. Cisza panowała, płomyk świecy migotał, mały, mdły, lecz zakończony ostro, podobny do krzywego miecza.

— Lękasz się? — spytałem.

Błądy podbródek drętnęły, lecz oczy pozostały nieruchome i spoglądając na mnie, nie mrugały, teraz dopiero spostrzegłem, że oczu tych nie znam, że są to jakiegoś straszne oczy. Od dziesięciu już lat patrzyłem w te oczy, znałem je lepiej, niż swoje, a teraz spostrzegłem w nich coś nieznanego mi, coś, czemu nazwy nadać nie umiem:

Dumę? Nie — widziałem coś innego, nowego, zupełnie nowego.

Wzięłem jej rękę: zimna, mocny uścisk był mi odpowiedzią i w uścisku tym odczułem coś mi nieznanego, nowego. Nigdy mi jeszcze ręki tak nie ścisłała.

— Dawno? — spytałem.

— Już od godziny. Brat już wyszedł. Wyszedł ukradkiem, bojąc się pewnie, że go nie puścisz. Ale widziałam.

A więc rzeczywiście chwila ta nadeszła. Wstałem i nie wiem czemu długo się myślałem, jak zwykle rankiem, gdy do roboty szedłem. Żona mi przyświecała. Wkrótce zgasiłmiś świecę i zbliżyliśmy się do frontowego okna. Czuliśmy wiosnę, maj, przez otwarte okno płynęło powietrze, jakiegośmy jeszcze nigdy nie mieli w mieście. Fabryki stały już od paru dni, koleje również, a powietrze, wolne od dymu, nabrało zapachu pól i kwitnących ogrodów, a być może i rosy. Skądś zdaleka, z poza miasta szła ta miła woń nocy wiosennej. Ani latarni, ani powozów, nie słychać gwaru miejskiego — z zamkniętymi oczami ma się złudzenie wsi. Szczekanie psa! Nigdy jeszcze nie słyszałem szczekania psa w mieście i zaśmiałem się wesoło.

— Słuchaj — pies!

Żona mnie uściskała i rzekła:

— Oni są tam na rogu.

Wyjrzelismy oknem i w przezroczystej, dalekiej głębi ujrzelismy jakiś ruch. Nie ludzi, tylko ruch. Coś burzono, coś budowano. Ktoś się poruszał jak cień nikły. Nagle jakie głośnie uderzenie: siekiera lub młotek. Tak się wesoło rozlega, jak w lesie, jak na rzece, gdy się łódź naprawia lub tamę buduje. A czując, że praca tam wre, wesoła, zgodna — uściskałem mocno żonę, a jej spojrzenie biegło ponad domy, ponad dachy do młodego rogatego księżycy, już zachodzącego. Taki młody, taki zabawny jak dziewczątka, które marzy i obawia się zdradzić ze swemi marzeniami i świeci tylko sobie.

— A kiedyż pełnia...

— Nie trzeba! nie trzeba! — przerwała mi żona z niezrozumiałym dla mnie lekkiem. — Nie trzeba mówić o tem, co będzie. Po co? Nie płoszymy przyszłości. Chodźmy.

W pokoju panowała ciemność, milcze-

liśmy długo, nie widząc się wzajem, opanowała nas jednaka myśl. Gdy się odezwał, zdało mi się, że to ktoś inny się odezwał: niczego się nie lękałem, a ten ktoś miał głos zdławiony, jak dręczony jakimś pragnieniem.

— A więc?..

— A one?..

— Zostaniesz z niemi, matka im wybaczy. Ja nie mogę..

— A ja mogę?!

— Wiem, że się z miejsca nie ruszyła, lecz czułem wyraźnie, że odchodzi daleko, daleko. Uczułem straszne zimno i wyciągnąłem rękę — uściskała je.

— Ludzie raz na sto lat mają święto, a ty chcesz pozbawić mnie go. Czemu? — rzekła.

— Ciebie przecież zabić mogą. A dzieci nasze zmarują się.

— Życie ulituje się nad niemi. A jeśli nawet zgina..

I to mówiła właśnie ona, żona moja, kobieta, z którą żyłem dziesięć lat! Wczoraj jeszcze nie wiedziała o niczem, tylko o dzieciach i pełna była niepokojem o nie, wczoraj przejmowały ją trwoga groźne obawy. Co się jej stało? Wczoraj! I ja przecież zapomniałem już zupełnie o dniu wczorajszym.

— Chcesz iść ze mną?

— Nie gniewaj się! — wydało jej się, że się gniewam: nie gniewaj się! Dziś, gdy oni tam stukali, a tyś jeszcze spał, rozumiałam, rozumiałam nagle, że maż, dzieci, wszystko to takie, wszystko to — tymczasowe. Kocham cię, bardzo — złapała moją rękę i znów uczułem ten nowy, nieznanym uścisk — słyszysz przecież uderzenia? To oni, czując jak się wala, wala się jakies mury — i tak przestronnie, tak szeroko, tak swobodnie! Teraz noc, a mnie się zdaje, że słońce świeci. Mam już trzydzieści lat,

jestem już stara, a wydaje mi się, że mam siedemnaście i kocham kogoś pierwszą miłością — taką wielką, taką bezgraniczną miłością!

— Co za noc! — rzekłem — miasto niby znikło. Istotnie i ja o swym wieku zapomniałem.

— Oni stukają, a to brzmi jak muzyka, jak śpiew, o którym przez całe życie marzyłam. I nie wiedziałam tego tak szalenie kocham, że płakałabym, śmiałabym się i śpiewała. Taki przestwór, taka wolność — nie pozbawiaj mnie szczęścia, daj mi umrzeć z tymi, co tam pracują i tak odważnie w przyszłość patrzą i z grobów ubiegłej przeszłości wywołują!

— Czasu nie mam.

— Co mówisz?

— Czasu nie mam. Ktoś ty? Nie znam cię. Czyś człowiek?

Zaśmiała się tak dzwicznie, jak siedm-nastoletnie dziewczę.

— Tak. A jam o tem nie wiedział. I tyś człowiek? Jakież to dziwne i piękne: człowiek.

Dawno już minęło to, o czem piszę, a ci, co się teraz pograżyli w ciężki sen życia szarego i nie zbudzą się nawet przed śmiercią, nie uwierzą mi: w owych dniach straciliśmy poczucie czasu. Słońce wschodziło i zachodziło, wskazówka chodziła wkoło, ale nie czuliśmy czasu. I wiele innych cudów wzniosłych działo się w owe dni a nie uwierzą mi ci, co się teraz pograżyli w sen życia szarego i nawet przed śmiercią się nie zbudzą.

— Trzeba iść — rzekłem.

— Tak, towarzyszu.

Oknami otwartymi wpadało powietrze polne i cisza, a od czasu do czasu wesołe uderzenia siekiery, siedziałem przy stole i spoglądałem i słuchałem, i czułem wszędzie tak tajemniczą odrębność, że chciało mi się

stwu i nie idącym nigdy na kompromis ze złem.

Spotykałem później nieraz Żeromskiego w różnych okolicznościach życia. W pamięci jednak mojej na zawsze pozostała wspaniała postać pisarza, stojącego z rozważaniami włosami na wierzchu i wzywającego lud, aby szedł z nim razem śpiewać „Czerwony Sztandar”.

Jan Krzesławski.

Po zgonie Stefana Żeromskiego

Wiść o zgonie wielkiego pisarza rozszedła się wczoraj po całym kraju, wywołując wszędzie niezmiernie przynębiające wrażenia i żal w najszerszych warstwach społecznych. Do Zamku przybywali liczni uczniowie talentu zmarłego, by oddać hołd jego pamięci. Zewsząd też poczęły napływać depechy i pisma kondolencyjne na ręce p. Anny Żeromskiej, klubu literackiego, Zw. Zaw. Literatów i Tow. Literatów i Dziennikarzy.

Nadeszła więc wyrazy współczucia: min. Raczkiewicz w imieniu tymczasowego rządu, komisarz rządu na m. Warszawę, p. Jarmołowicz, przedstawiciele dyplomacji komendant policji państwowej, przedstawiciele organizacji literackich i naukowych w kraju i zagranicą i t. d.

Osobiście złożyli kondolencje: dowódca O. K., gen. Konarzewski, dyr. Lenc w imieniu Prezydenta Rzplitej i in.

PREZYDENT RZPLITEJ U TRUMNY STEFANA ŻEROMSKIEGO.

Wczoraj około godz. 9 rano do Zamku przybył z Belwederu Prezydent Rzplitej w towarzystwie adjutanta, udając się do mieszkania pp. Żeromskich, gdzie pozostał przy zwłokach znakomitego pisarza przez dłuższą chwilę.

PRZENIESIENIE ZWŁOK DO KAPLICY.

Od rana już rozpoczęto przygotowania do przeniesienia trumny ze zwłokami do kaplicy, urządzonej w sali kolumnowej klubu literackiego na Zamku. Ściany kaplicy pokrył kir żałobny, pośrodku sali stała wysoki katafalk, otoczony jarzącymi się świecznikami i zieleń. Straż honorową przy katafalku pełnią członkowie klubu literackiego.

O godz. 12 w poł. trumnę wyniesiono z mieszkania. Na dziedzińcu zgromadziły się tłumy wielbicieli wielkiego talentu Zmarłego. Za trumną postępowała rodzina pisarza, jego najbliżsi przyjaciele i koledzy, z p. J. Lorentowiczem, Staffem i in.

Trumnę, przez szyby której widać oblicze zmarłego, ustawiono na katafalku, po czym otwarto i wystawiono na widok publiczny.

UDEKOROWANIE ZWŁOK ORDEREM „POLONIA RESTITUTA”.

Wczoraj zwłoki Stefana Żeromskiego dyrektor departamentu sztuki, p. Skotnicki, udekorował nadanym ostatnio zmarłemu orderem „Polonia Restituta”.

śmiać. Spoglądałem na mury i wydały mi się przezroczyście. Zdało mi się, że jednym spojrzeniem obejmuję całe wieki i widzę, że runa, a tylko ja zawsze istniałem i istnieć będę. Wszystko minie, tylko ja zostanę. A wszystko wydało mi się tak dziwnym i śmiesznym — tak dalekim od rzeczywistości — i stół, i potrawy i całe zewnętrzne otoczenie. Przezroczyście i lekkim, tymczasowo istniejącem.

— Czemuż nie jesz? — spytała żona.

— Uśmiechnąłem się.

— Chleb — to coś tak dziwnego.

Spojrzała na chleb, na suchy kawałek czarnego chleba, a na twarzy jej odmalował się smutek. Spoglądając wciąż na chleb, poprawiła uważnie fartuszek na sobie, głowa zaś jej nieco, bardzo nieznacznie zwróciła się w stronę, gdzie dzieci spały.

— Żałujesz ich? — spytałem.

Ruszyła głową, wciąż na chleb spoglądając.

— Nie. Myślałam tylko o tem, o poprzednim życiu — o wszystkim, co minęło. — Jakież to niezrozumiałe. I wszystko — dziwiła się, niby z długiego snu zbudziła, oglądała pokój — i wszystko również niezrozumiałe. Tutaj mieszkaliśmy.

— Byłaś moją żoną.

— A tam dzieci nasze.

— Tutaj za ścianą umarł twój ojciec.

— Tak. Umarł. Przed śmiercią się nie obudził.

Zaczął płakać najmłodsze dziecko, czegoś się we śnie ulektło. A tak się dziwnym wydał ten zwykły krzyk dziecka, czegoś stanowczo żądającego — wśród tych ścian widmowych, podczas gdy tam na dole rosły barykady.

Dziecko płakało i żądało czegoś — pieszczoty, jakichś słów miłych i przyrzeczeń, które działają kojąco. Wkrótce się

RZĄD WOBEC ZGONU WIELKIEGO PISARZA.

Prezydium Rady Ministrów na posiedzeniu w dn. 21 b. m. uchwaliło jednomyślnie urządzać pogrzeb Stefana Żeromskiego na koszt Państwa.

Oficjalny udział w pogrzebie wezmą: Prezydent Rzplitej, Marszałkowie Sejmu i Senatu oraz ciała ustawodawcze. W imieniu Rządu przemawiać będzie minister oświaty, Stanisław Grabski.

KONDOLENCJE SEJMU.

Wczoraj przed południem p. Marszałek Rataj złożył p. Żeromskiej kondolencje w imieniu Sejmu i swoim.

UCHWAŁY T. U. R.

Prezydium Zarządu Głównego Tow. Uniw. Robotniczego na wiadomość o zgonie Stefana Żeromskiego zebrało się dnia 21 b. m. i uchwaliło: I. Posłać wyrazy współczucia Rodzinie Wielkiego Zmarłego Pisarza. II. Złożyć wieńiec na trumnie. III. O ile organizacje społeczne dopuszczone będą na pogrzebie do głosu, poruczyć generalnemu Sekretarzowi T. U. R. senatorowi Stefanowi Kopcińskiemu przemówieniu w imieniu instytucji. IV. Urządzić uroczystą Akademię.

DO AKADEMIKÓW.

Wydział Wykonawczy Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej wzywa swych członków i sympatyków oraz całą młodzież akademicką do wzięcia udziału w pogrzebie Stefana Żeromskiego.

PRACOWNICY UMYŚLOWI.

Komitet Wykonawczy Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Prac. Umysłowych wzywa Prezydja zrzeszonych związków do wzięcia udziału w pogrzebie Stefana Żeromskiego. Delegacje związków wraz ze sztandarami prosimy stawić się dnia 23 b. m. o godz. 13 przed gmachem Zw. Handlowców, Sienna 16. 2

WEZWANIE ZARZĄDU T. U. R.

Członkowie Zarządu Głównego T. U. R. proszeni są o zebranie się w poniedziałek o godz. 12-iej w lokalu Sekretariatu Generalnego, celem wzięcia wspólnie udziału w pogrzebie St. Żeromskiego.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. wzywa wszystkie działy partyjne, instytucje robotnicze, wszystkich towarzyszy i sympatyków do wzięcia udziału w pogrzebie Stefana Żeromskiego.

W piątek, na posiedzeniu klubu parlamentarnego P. P. S., przewodniczący, tow. Smulikowski poświęcił krótkie wspomnienie Stefanowi Żeromskiemu. Posłowie nasi uczcili pamięć wielkiego pisarza przez powstanie.

Z powodu zgonu Stefana Żeromskiego Związek Kół Polonistycznych przesłał Polskiemu Klubowi Literackiemu depechę treści następującej:

„Po stracie niestrudzonego budziela sumienia narodowego, wielkiego mocarza słowa polskiego, Młodzież Akademicka, studująca polonistykę, łączy się w uczuciu powszechnej żałoby i wiery w nieziszczalną moc i zwycięstwo przekazanych przez Niego ideałów”.

uspokoilo.

— Ależ idź! — rzekła szeptem żona.

— Chciałbym je ucałować.

— Boję się, że zbudzisz.

— Nie, nie szkodzi.

Tymczasem starszy synek nie spał, słyszał wszystko i wszystko rozumiał. Miał tylko dziewięć lat, a wszystko rozumiał — spojrzął na mnie poważnie i czule.

— Weźmiesz strzelbę? — spytał z powagą, z pewną dumą.

— Tak, wezmę.

— Stoi przy piecu.

— A skąd wiesz? Pocałuj mnie. Będziesz o mnie pamiętał? Stań na łóżku w swej krótkiej koszulce, cały zgrzany i chwycił mnie mocno za szyję. Ręce też miał gorące a takie miękkie i delikatne. Odgarnąłem włosy i pocałowałem go z tyłu w gorącą cienką szyjkę.

— Ciebie zabiją? — szepnął mi w samo ucho.

— Nie. Wróć.

Ale czemu nie płakał? Czasem płakał, gdy z domu wychodził — alboż i przezeń to „coś” przemówiło? Któż wiedzieć może — tyle rzeczy cudownych działo się w ciągu tych wielkich dni.

Spojrzałem na ściany, na chleb, na świecę z poruszającym się wciąż płomykiem i wziętem rękę żony.

— A więc, do widzenia.

— Tak — do widzenia.

Tylko tyle. Wyszedłem. Na schodach ciemno, czułem odwieczne brudy; otoczony wokoło murami i ciemnością, z trudnością odnajdując stopnie, odczuwam coś mi nieznanego, podniosłego, rozumiałem dokąd idę i opanowało mnie wszechogarniające uczucie radości.

Wilno

(telefonem).

ŻAŁOBA Z POWODU ZGONU ŻEROMSKIEGO.

Sobota wieczór.

Z powodu zgonu Stefana Żeromskiego odwołane zostały zabawy P. P. S. i T. U. R. Jutro i pojutrze wywieszony będzie sztandar, przykryty krepą.

W związku ze zgonem Stefana Żeromskiego, powzięta została następująca uchwała:

„Zych - Katerla - Żeromski, żyje w naszych sercach, marzeniach i pragnieniach. Genialne dzieła jego ducha, ten najcenniejszy skarbiec narodu, jak relikwie chowa proletarijat Wilna, czerpiąc wiarę w ludzką i nadzieję lepszej swej doli.

Śmierć wydarła nam bajarda, lecz szczerze rozrzucone ognie jego twórczego ducha płoną i blask ich coraz jaśniej oświeca zwycięstwo dobra i sprawiedliwości.

Wyrażamy współczucie rodzinie zmarłego.

Za T. U. R. i P. P. S.

Czyż, Stażowski, Ładowski,
Góran, Żejmo.

Ciemnogrodzki wybrk min. oświaty p. St. Grabskiego

Wczoraj przed południem zjawiała się u premiera Skrzyńskiego delegacja Związku Literatów w osobach: Sieroszewskiego, Kaden-Bandrowskiego i Staffa z prośbą o interwencję w sprawie urządzenia pogrzebu Stefana Żeromskiego przez Państwo. Delegacja była poprzednio w tej sprawie u min. oświaty, p. St. Grabskiego, który oświadczył rzecz wprost niebawoma, że pogrzebu St. Żeromskiego nie może urządzać Państwo, gdyż Żeromski był... kalwinem i w stosunku do niektórych jego książek opinia „społeczeństwa” jest podzielona.

P. St. Grabski oświadczył „łaskawie”, że Państwo może zapłacić firmie pogrzebowej kosztą pogrzebu.

To bezprzykładne stanowisko Ministra „Oświaty” wobec największego Pisarza Polski nie zostało oczywiście podzielone przez Rząd.

P. K. O. bez—k—ńca

Gdy poświęcono gmach przy ulicy Jasnej róg Świętokrzyskiej w 1923 r. to dyrekcja i prezydium otrzymały potrójne pobory, urzędnikom też coś kapnęło i to nie wszystkim, razem wydano z górą 325,000 zł. Na „jajeczko” tegoż roku asygnowano 310,000 zł. Na „rybkę” 350,000 zł., a przed tem na „zimowe ubranko” 210,000 zł. Razem rozdano bogatej, bo tylko 1,195,000 zł.

Awanse bilansowe za rok 1923 to istne orgia „prywaty”. Wydano 60 miliardów mkp. P. „minister” Linde otrzymał 6 miliardów, p. Żelechowski 4 miliardy, a inni od 1 do 2 miliardów na „główkę”. Nawet p. S. Dzierżanowski, który w 1923 r. w P. K. O. nie pracował, otrzymał bilansowe!!!

Prawdę mówiąc, dla p. S. Dzierżanowskiego stworzono synekurkę, bo przedtem te funkcje pełnił p. Krasicki.

Gdy w roku 1924 bilans P. K. O. „na brudno” wykazał 1,000,000 zł. deficytu i bilansowego nie można było wypłacić, użyto dozwolonego sposobu: „Orły” otrzymały remuneracje w papierach wartościowych...

Apelujemy do Premiera p. Skrzyńskiego i do naszych ministrów w gabinecie, aby nie pozwolili sprawy mieszychanych nadużyć w P. K. O. zatuzować. Winni powinni być ukarani z całą surowością prawa.

Sprawa Steigera.

Lwów, 21 listopada (telefonem). Na wstępie dzisiejszej rozprawy ogłoszono rozprawę Trybunału w sprawie wniosków postawionych ostatnio przez obronę i prokuratora. Na uwagę zasługuje uchwała, która powołuje ks. Bieleckiego, młdrata kapituły grecko-katolickiej na świadka celem stwierdzenia okoliczności zaginionego listu do metropolity Szeptyckiego, wysłanego we wrześniu zeszłego roku przez ukraińską organizację wojskową. Dalej uchwała powołująca na świadka Wilhelma Finela, przekupnia ulicznego, który miał widzieć uciekającego właściwego sprawcę zamachu.

Przystąpiono do dalszego przesłuchiwania świadka Mikietyna. W czasie pytań stawianych przez obronę wyłoniła się ostra polemika między obroną i prokuratorem. Chodziło mianowicie o zakres stawianych pytań przez obronę.

Dr. Grek wychodził z tego założenia, że przy obecnej rozprawie obrona ma najzupełniejsze prawo wentylowania zeznań Mikietyna, stawianych w śledztwie, na których prokuratura oparła swoje oskarżenie przeciwko Jaegerowi i towarzyszym, a tem samem wydobędzie się na światło dzienne sposoby jakich używali sędzia Rudka i dr. Piotrowski,

by za każdą cenę uczynić winnym zamachu oskarżonego Steigera. Prokurator sprzeciwił się podobnemu stawianiu pytań, wobec tego Trybunał postawił formalny wniosek, któremu Trybunał odmówił. Na znak protestu przeciwko takiemu rozstrzygnięciu obrona się zrzekła dalszych pytań. Po przesłuchaniu ojca Mikietyna i pos. Indlera rozprawę dzisiejszą zamknięto. W poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

PODEJRZANE FIGLE „GAZETY CODZIENNEJ”.

Wczoraj wieczorem została zaalarmowana policja lwowska, że przy ulicy Zamarstynowskiej został zastrzelony świadek z procesu Steigera Wilhelm Finel. Całe miasto było wiadomością tą poruszone. Okazało się jednak, że policja została tendencyjnie wprowadzona w błąd przez kogoś, komu zależało na ośmieszeniu tego świadka. Zaznaczyć należy, że tak prokurator, jak i obrońca byli również kilkakrotnie alarmowani telefonicznie nieprawdziwymi wiadomościami o Finelu. W czasie dzisiejszej rozprawy obrońca sen. Ringel stwierdził, iż sprawcą tej mistyfikacji była „Gazeta Codzienna”.

Kopalnia.

Grzmotem strasznym, łoskotem jęczą kurytarze,
Niby miasto, gdzie przyszła okropna zaraza.
Mającą nagie ciała, opuchnięte twarze,
Dynamit i melinit rozpruwają glazy.

Groźnie trzeszczą podpory, drgają boczne sztolnie,
Potok czarnych kamieni przepływa łalami.
Suną zwarte zastępy naprzód bardzo wolno,
Gwałtownie oddychając czarnymi płucami.

Wiele lamp rozjątrzonych lekko mrok rozjaśnia,
Kapie się w swoim pocie ludzi wiele setek.
Przebiegają pospiesznie przez szyn jasne tasma
Szeregi szczekających pełnych wagonetek.

Na kilometr pod ziemią wre szaleńcza praca
W ruchu świrdrów, oskarłów strop cały się trzęsie.

Wszędzie żyły nabrzmiałe, dziwne błędne oczy,
Od ciągłego wysiłku poskręcane mięśnie.

Koło szybu lewary łańcuchami dzwonią,
Winda gra, ocierając boki swe o skałę.
Robotnicy wzwyż jadą śmiertelnie zmęczeni,
Białe!!!

Bolira.

Wiadomości z Łodzi.

FALSZYWE INFORMACJE.

Łódź, 21 listopada (telefonem). W prasie łódzkiej pojawiły się sensacyjne wiadomości, jakoby O. K. R. P. S. w Łodzi wysłał protest do klubu poselskiego, czy do C. K. W. przeciwko wstąpieniu naszych tow. do Rządu. Cała ta wiadomość jest wyssana z palca. Łódzki O. K. R. wogóle się nie zbierał i dopiero na niedzielę zwołana jest konferencja międzydzielnicowa.

NOWY NABYTEK P. DROBNERA.

W mieszkaniu przy ul. Zawiszy 2 na Bałutach policja aresztowała 13 piekarzy. Oświadczyli oni, że należą do „bezparytnej” Rady Zw. Zaw. w Łodzi, której patronuje oślawiony Łatkowski. W lokalu aresztowanych znaleziono uchwały zjazdu „Niezależnych” w Krakowie. Na zjeździe tym był Łatkowski pogratiulować p. Drobnerowi nowego nabytku.

Przeciwko Łatkowskiemu toczy się obecnie śledztwo o przekroczenia natury moralnej.

Aresztowanych po przesłuchaniu zwolniono.

Pomoc żywnościowa dla bezrobotnych

Dowiadujemy się, że przewidziana jest pomoc żywnościowa dla bezrobotnych, którzy byli zarejestrowani do dnia 20 b. m. włącznie w charakterze pozostających bez pracy w P. U. P. P. w wysokości dla samotnych: 1½ centnara ziemniaków i 10 kg. mąki, dla utrzymujących rodziny—3 centnary ziemniaków i 30 kg. mąki, a to w postaci jednorazowej zapomogi żywnościowej.

Rodzina do 4 osób, o ile liczy więcej niż 1 bezrobotnego, będzie mogła otrzymać tylko jedną taką porcję, o ile prowadzone jest wspólne gospodarstwo domowe. Jeżeli rodzina liczy więcej niż 4 osoby i więcej niż 2 bezrobotnych, będzie mogła ona otrzymywać dodatkowe normy żywnościowe dla każdego bezrobotnego w wysokości porcji dla samotnych, maximum jednak każda taka rodzina będzie mogła otrzymać podwójną porcję normalną.

Rząd wyasygnował na akcję powyższą dla

bezrobotnych na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy — Łódź — 260.000 zł., P. U. P. — Sosnowiec — 130.000 zł., Białystok — 34.000 zł., Oświęcim — 30.000 zł., Częstochowa — 23.000 zł., Wilno — 23.000, razem 500.000 zł.

Przytem min. skarbu poniesie 40 proc. kosztów tej akcji dla bezrobotnych, którzy nie otrzymują zasiłków i 25 proc. dla tych, którzy otrzymują zasiłki. Resztę kosztów poniosą samorządy miejskie, przytem od bezrobotnych, którzy otrzymują zasiłki samorządy będą mogły ścigać 1/2 część wartości produktów. Czynnione są również starania w sprawie okazania ewentualnej pomocy węglowej wszystkim pozostającym bez pracy zarejestrowanym w P. U. P. P.

Z powodu powołania do życia Rady Rolniczej

Na mocy ustawy z dnia 17-go marca 1925 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 41 poz. 275 z 1925 r.) przy Min. Rolnictwa zostaje utworzona Państwowa Rada Rolnicza.

W skład Rady Rolniczej, w myśl ustawy, wchodzi delegaci wyższych szkół rolniczych, średniego i niższego szkolnictwa rolniczego, najważniejszych organizacji rolniczych oraz członków - znawców powołanych przez Ministra Rolnictwa.

Ustawa wyraźnie zastrzega, że wybór organizacji społecznych rolniczych winien być względnie zapewniać przedstawicielstwo poszczególnym kategoriom ludności rolniczej.

Ostatnio ogłoszono spis instytucji powołanych do delegowania swych przedstawicieli do Państwowej Rady Rolniczej. Ze zdumieniem należy stwierdzić, iż jedna z najbliższych kategorii ludności rolniczej — robotnicy rolni — nie uzyskała zupełnie przedstawicielstwa w Radzie Rolniczej. P. minister uznał za usprawiedliwione, by w Radzie Rolniczej byli reprezentowani tylko posiadacze wielkiej i małej własności oraz inteligencja rolnicza (leśnicy, technicy gorzelni i t. p.).

Otóż polscy robotnicy rolni mają potężny Zw. Zawodowy, mają świadomość swej roli w gospodarce krajowej i dlatego nie powinni być pominięci przy tworzeniu naczelnej instytucji państwowej - doradczej w tej dziedzinie, w której tak wielką odgrywają rolę.

Ustawa wyraźnie mówi o uwzględnieniu organizacji społecznych, działających w zakresie spraw, należących do kompetencji Ministra Roln. i D. P.

Robotnicy rolni dotkliwie odczuli przy układach o umowę zbiorową kompetencję Ministra Rolnictwa. Otóż: albo — albo. Albo Min. Rolnictwa jest kompetentny, w ich sprawach, to muszą oni być uprawnieni do udziału w Państw. Radzie Rolniczej. Albo też Min. Roln. uważa się za niekompetentnego w sprawach robotników rolnych — to wówczas musi te zasady stosować generalnie. Oczywiście Min. Rolnictwa nie wyrzeknie się swych uprawnień, winien przeto uznać wszelkie konsekwencje... swej kompetencji.

Wreszcie Minister Roln. winien na zasadzie art. 2 (ustęp f) ustawy powołać wybitnych znawców z dziedzin należących do zakresu jego działania, do Rady Rolniczej.

Czyż Min. Roln. nie uważa nikogo z socjalistycznych działaczy i pisarzy za znawcę w dziedzinie stosunków pracy na roli? Czy też przez wzgląd na ich socjalizm nie zostali powołani do Rady Rolniczej?

Sprawa ma charakter zasadniczy. Wśród

Opanowanie cynkowni górnośląskich przez kapitał amerykański.

Wielki kapitał amerykański, poszukujący dzisiaj dobrych zyskowych lokat również i w państwach europejskich, uchwycił ostatnimi czasy „Husty kasek“ w ośrodku przemysłowym górnośląskim. Mianowicie, bogaty koncern północno - amerykański *Harrimana*, operujący głównie w przemyśle metalurgicznym, wspólnie z wielkiem przedsiębiorstwem metalowo-hutniczym *Anacanda Copper Mining Company*, przeprowadził niezwykle dla siebie korzystną transakcję z Towarzystwem Spadkobierców Gieschego (*Bergwerksgesellschaft Georg von Giesche's Erben*), którego główna siedziba mieści się wprawdzie we Wrocławiu, ale które olbrzymią większość swych kopalń węgla, rud cynkowych i cynkowni posiada na naszym Górnym Śląsku. Otóż, *Harrimana* i *Anacanda* udzielają Tow. Gieschego pożyczki w wysokości 10 milionów dolarów, zdołali wymóżyć na niem wyodrębnienie zakładów i kopalń, leżących w obrębie naszego Śląska Górnego, uformowanie z nich oddzielnego towarzystwa akcyjnego, w którym większość akcji (51%) przypadnie właśnie kapitalistom amerykańskim. Co więcej, zawarta w tej mierze umowa, wiąże i obciąża Tow. Gieschego tak silnie, że wątpić nie można, iż kapitaliści amerykańscy w niedługim czasie zdobędą decydujący wpływ i na resztę przedsiębiorstw górniczych i hutniczych Tow. Gieschego, leżących czy to na niemieckim Górnym Śląsku czy też na Śląsku Dolnym, czy w końcu w obwodzie nadreńskim. Cała ta transakcja interesuje nas nie tylko z tego powodu, że wprowadza nowe siły kapitalistyczne — amerykańskie — na nasz Górny Śląsk, ale również i z tego względu, że opanowanie kopalni rudy cynkowej i cynkowni Gieschego na naszym, a w niedługim, spodziewać się można czasie i na niemieckim Górnym Śląsku, prowadzi do zmonopolizowania produkcji cynkowej górnośląskiej w rękach amerykańskich, a w konsekwencji zapewni kapitałowi amerykańskiemu dominujące stanowisko na wszechświatowym rynku cynkowym.

Cynk — bardzo ważny i szeroko używany w przemyśle produkt — wytwarzany jest właściwie w kilku tylko ośrodkach cynkowo - wytwórczych. Na czele nielicznych krajów produkujących cynk (Belgia, Polska, Niemcy, Anglja, Francja, Hiszpanja, Holandia, Włochy i St. Zjedn. Ameryki) kroczą przed wojną Stany północno-amerykańskie, które również i dzisiaj wytwarzają 30 — 35% wszechświatowej produkcji cynkowej, drugie, pod względem wielkości produkcji miejsce, zajmuje Belgja, trzecie Polska, czwarte Niemcy (Nad-

rozmaitych interesów nie mogą być omijane żywotne potrzeby robotników (w tym wypadku rolnych). Wśród rzeczników różnych poglądów ekonomicznych, nie mogą być pominięci w tego rodzaju ciałach ekonomiści socjalistyczni.

S. J.

renja i Śląsk niemiecki). Trzy te państwa łącznie produkują około 7/10 produkcji wszechświatowej; inne kraje wytwarzające cynk nie odgrywają poważniejszej roli jako producenci; w grę tutaj wchodzi przede wszystkim Stany Zjednoczone Ameryki, Belgja i Polska. Jeżeli zaś zanalizować nasz przemysł cynkowy, wówczas wystąpią wyraźnie jako główny ośrodek naszej produkcji cynkowej huty należące do Tow. Gieschego, które przed wojną produkowały około 40 do 50% całej wytwórczości cynkowej górnośląskiej.

Opanowanie przez *Harrimana* i *Anacanda* górnośląskich kopalni i hut cynkowych posiada niemałe znaczenie zarówno dla naszego gospodarstwa narodowego, jak i nie jest pozbawione dużego waloru światowogospodarczego.

Przemysł cynkowy na Górnym Śląsku dostarczał przed wojną na rynek światowy około 17 do 20% ogólnych ilości cynku; dzisiaj, na skutek powszechnego kryzysu w Europie, a przede wszystkim na skutek ostrego przesilenia finansowego i ekonomicznego u nas, a także z powodu wojny celnej z Niemcami, które były głównym konsekwentem naszego cynku, górnośląski przemysł cynkowy ograniczyć musiał swą produkcję tak, że obecnie dostarczamy na rynek światowy zaledwie 8% ogólnego zapotrzebowania cynkowego.

Tak znaczne ograniczenie górnośląskiej produkcji cynkowej jest wynikiem niesprzyjających okoliczności gospodarczych; podstawy bowiem naszego przemysłu cynkowego są silne i umożliwiają dalszy rozwój tej ważnej gałęzi naszej produkcji metalowo - hutniczej. Podniesienie zaś produkcji cynkowej do wielkości chociażby przedwojennej miałyby wielki wpływ na podniesienie czynności naszego bilansu handlowego. Brak kapitałów, kłopoty finansowe przedsiębiorstw cynkowo-hutniczych górnośląskich, przedewszystkiem zaś Towarzystwa Gieschego, utrudniały, po części uniemożliwiały eksploatację wszystkich kopalni rudy cynkowej i wszystkich pieców w cynkowniach, a tedy ujemnie oddziaływały na stan naszego bilansu handlowego.

Opanowanie cynkowni Tow. Gieschego przez silny koncern amerykański może, niewątpliwie, wpłynąć na ożywienie przemysłu cynkowego górnośląskiego, albowiem kapitał amerykański zainteresowany bezpośrednio w wielkich przedsiębiorstwach cynkowych na naszym Górnym Śląsku, normalnym biegiem rzeczy, winien i musi finansowo wydatnie zasilić kopalnie i huty, znajdujące się teraz w jego posiadaniu. Usa-

adowienie się, słowem, kapitału amerykańskiego w górnośląskim przemyśle cynkowym może i powinno przyczynić się do silniejszego ożywienia naszego przemysłu cynkowego.

Światowo-gospodarcze znaczenie transakcji przeprowadzonej przez *Harrimana* i *Anacanda* z Tow. Gieschego polega na tem, że pozycja kapitału amerykańskiego na światowym rynku cynkowym bardzo poważnie się wzmacnia, że odtąd Amerykanie dysponować będą nie tylko całą produkcją cynkową amerykańską ale również i dużą częścią produkcji europejskiej. Konsekwencje tego stanu rzeczy odbijają się przede wszystkim na Niemczech, które zarówno przed wojną jak i po wojnie zależne były w dużym stopniu od cynku górnośląskiego, który był produktem, rzucanym na rynek niemiecki przez przedsiębiorstwa i kapitał niemiecki. Opanowanie interesów cynkowych Gieschego przez *Harrimana*, uzależnia potrzeby cynkowe Niemiec od kapitału amerykańskiego.

Stąd też wypływa niezwykle podrażnienie i opór przez koła rządowe i gospodarcze Niemiec stawiany realizacji umowy zawartej przez kapitał amerykański z Tow. Gieschego. Towarzystwo Spadkobierców Gieschego jest pod względem prawnym towarzystwem niemieckim, podlegającym przepisom prawnym Rzeszy. Otóż rząd pruski, opierając się na słutacie Towarzystwa i na zastrzeżeniach zawartych w aktach nadań górniczych, wyznaczył komisarza rządowego dla kontroli zarządu towarzystwa i zabiega o to, aby umowa z *Harrimane*m nie została zaakceptowana przez kwalifikowaną większość udziałowców (1/2 wszystkich akcji). Rząd pruski grozi nawet wnieśaniem się do tej transakcji w drodze represji, w razie, jeżeli umowa z *Harrimane*m nie będzie rozwiązana przez samo Towarzystwo.

Umowa kapitalistów amerykańskich z Tow. Gieschego, oddająca w ręce koncernu *Harrimana* - *Anacanda* kopalnie i huty cynkowe na Górnym Śląsku jest pewnego rodzaju sensacją również ze względu na nazwisko *Harrimana*, który dał się poznać europejskim kołom gospodarczym latem r. b., zagarniając w swe ręce kaukaskie kopalnie rud manganowych, w drodze układu z rządem sowieckim. Przez tę transakcję *Harriman* zmonopolizował w swych rękach dostawy do krajów europejskich o rozwiniętym przemyśle żelazno - hutniczym — rud manganowych, ważnego produktu przy fabrykacji żelaza i stali. Przez transakcję z Tow. Gieschego — uczynił pierwszy krok na drodze do zmonopolizowania kontynentalnej produkcji cynku.

Skutki tych dążeń odczują pierwsi Niemcy, dlatego dzisiaj w Niemczech gospodarczych rozlega się okrzyk trwogi: *Harriman ante portas!* (nieprzyjacieli przed wrotami!).

J. Mosi.

Księgarnia Robotnicza przeniesiona została z ul. Wspólnej 17 na ulicę Warecką 9.

Z powodu przeprowadzki księgarnia nie będzie czynna od dn. 21 do dn. 23 b. m.

Rozmaitości.

WZROST WYPADKÓW PRZY PRACY W MIARĘ WZROSTU PRZEMYSŁU. Liczba wypadków przy pracy wzrosła bardzo znacznie we Francji. Poucza o tem statystyka francuskiego Urzędu Pracy, zawierająca zestawienie wypadków od r. 1914 do 1923. Ogólna liczba wypadków wzrosła z 301.172 w r. 1914 na 488.855 w r. 1917, 656.350 w r. 1920, a doszła do 777.975 w r. 1923. Ilość wypadków w ciągu 10-lecia więcej niż podwoiła się. Odsetek wypadków śmiertelnych wprawdzie zmniejszył się nieco, ale liczba tych wypadków również prawie podwoiła się (1147 w r. 1914, 2082 w r. 1923). Trzykrotnie powiększyły się wypadki, które prowadziły do przejściowej niezdolności do pracy, trwającej jednak dłużej niż 4 dni, za to sześciokrotnie powiększyła się liczba wypadków, pociągających za sobą trwałą niezdolność do pracy.

Ten wielki przyrost wypadków przy pracy jest rezultatem szybkiego wzrostu przemysłu francuskiego po wojnie. Przemysł kwitnie tam, jak wszędzie, kosztem zwiększonych ofiar ludzkich.

ZBROJENIA PO WOJNIE. Obecnie w 7 lat po zakończeniu wielkiej wojny, 59 państw posiada pod bronią 6.055.144 ludzi, więcej niż w r. 1914, gdy wybuchła wojna europejska. Mussolini oświadczył w łabie: „Czy wierzyście, że wielka wojna była ostatnią wojną? Musimy być uzbrojeni, ponieważ najbliższa wojna nie poczeka nam czasu do przygotowań“. Japoński Urząd Marynarki zapowiedział budowę 22 okrętów wojennych o pojemności 124 tys. ton. Sowiecki Komisarz spraw wojennych oświadczył, że sytuacja międzynarodowa nie pozwala Rosji zmniejszyć kontyngensu armji poniżej 552.000 ludzi. Angielski sekretarz Min. Wojny Worthington Evans stwierdził, że w r. ub. przy badaniach z gazami trującymi zabito 1000 zwierząt.

ILE JEST GWIAZD? Prawie wszystkie obserwatoria astronomiczne świata były zajęte oblicza-

niami liczby gwiazd, które trwało około 30 lat, a niedawno zostało zakończone. Przeglądu nieba dokonywano przy pomocy fotografii. Jak donosi szwajcarskie pismo przyrodnicze „Natura i Technika“ naliczono ok. 52 milionów gwiazd 1 do 17 klasy wielkości i ok. 1000 milionów do 23 klasy.

SKŁADNIKI NASZEGO MÓZGU. Na ostatnim posiedzeniu francuskiej Akademji Umiejętności prof. Desgrèz zdał sprawę ze swych drobnozgodowych badań nad składnikami chemicznymi ludzkiego mózgu. Wedle niego fosfor stanowi główny składnik mineralny mózgu, albowiem na 1000 gramów masy mózgowej bywa 9—12 gramów kwasu fosforowego, dalej 3 1/2—5 gramów siarki, 1,70—3 gr. sody, 1 1/2—3 gr. potasu, 20—30 centygr. magnezu i 4—6 centygr. wapna.

ZŁOTO W WODZIE. Stwierdzono oddawna, że w wodzie płyną cząsteczki złota, ale nie wiadomo dotychczas jak je wydobywać. Pewien pisarz o bujnej fantazji zapowiadał nawet przetwórstwo stosunków gospodarczych od wydobywania złota z wody morskiej.

Niedawno znakomity chemik niemiecki prof. Haber badał zawartość złota w morzu, oraz w wodzie Renu. Próbkę wody z różnych miejsc wykazywały b. nierównomierną zawartość złota, która dochodziła do jednej stutysięcznej części miligramu w litrze, przeciętna zaś zawartość wynosiła 1/2 tej liczby. W każdym razie badacz ten ocenia ilość złota, jaką Ren rocznie „wypuszcza“ do morza na 200 kilogramów. Udało się też wyłuskać srebro w wodzie Renu, przyczem w podwojonej prawie wartości złota. Badania te nie dają jednak dotychczas żadnych możliwości technicznego wydobywania złota z wody.

ELEKTRYFIKACJA KOLEI FRANCUSKICH. W Szwajcarii dokonywa się w szybkim tempie elektryfikacja całej sieci kolejowej. Również we Francji zaznacza się postęp w tej dziedzinie. Kolej Południowa, rozporządzająca dotychczas prądem o sile 60 tys. wolt, otrzymała ma prąd o natężeniu

150 tys. wolt. Jeszcze przed końcem r. b. linja Paryż-Orlean ma przejść na elektryczność. Prąda dostarczać będzie stacja energii wodnej pod Eguzen nad rzeką Crouse, wyposażona w 5 turbin o sile 10 tys. kilowatów. Zanim ta stacja będzie wykończoną prąd dostarczać będą paryskie zakłady elektryczne.

SIEDM WAGONÓW AKCJI. Na nowojorskiej giełdzie sprzedano przed kilku dniami 3.400.000 akcji w ciągu 5 godzin. Jeśli przyjąć, że wagon o 20 tonnach mieści 80 skrzyń i że do jednej skrzyni wchodzi przeciętnie 6 tys. akcji, to owe akcje zapelnilyby ok. 7 wagonów 20-tonnowych. Jest to rekord niechlada!

WIEZIENIE NA GODZINY. „Nieuwe Rotterdamse Courant“ donosi o ciekawej reformie więziennictwa na wyspie Saparvea (Indje Holenderskie). Skazany na karę więzienia do 2 miesięcy, moze w domu jadać obiady i sypiać, pod warunkiem, że spędzi w więzieniu czas od 6 do 11 przed południem i od 12 do 4 po południu. Reforma ta przynosi znaczne oszczędności rządowi, no i jest bardzo wygodna dla skazanych.

PRZYPADKOWO ZOSTAŁA DIVĄ FILMOWA 18-letnia Janet Gaynor. Odwiedzała ona z ciekawości wielkie zakłady filmowe w Los Angeles (w Kaliforniji), gdy zauważył ją reżyser, przygotowujący nowy film. Spodobala mu się do tego stopnia, że na miejscu zaoferował jej rolę w filmie. Młoda dziewczyna, która nigdy jeszcze nie występowała publicznie, zgodziła się i zagrała pierwszą swą rolę ku zupełnemu zadowoleniu reżysera. Zaangażowano ją na stałe do firmy.

CZY GROZI BRAK NAFTY? Inspektor angielskich kopalni naftowych Ryszard Redmayne, specjalista w sprawach naftowych, twierdzi w sprawozdaniu o zapasach naftowych na ziemi: „Wątpię, czy nafta kiedykolwiek stanie się poważnym rywalem węgla. Roczna produkcja ropy naftowej stanowi ok. 1/10 produkcji światowej węgla. Po do-

kładnych obliczeniach stwierdzono, że zapasy nafty w Ameryce będą po upływie 12 lat b. ograniczone. Sądzę, że w Stanach Zjednoczonych za lat 25 nie będzie więcej nafty. Zapas światowy nie starczy więcej, niż na lat 80—100.“

KONIEC LOKOMOTYWY PAROWEJ. Na linii New Jersey Railroad w Stanach Zjednoczonych puszczono w ruch pierwszą lokomotywę opalaną ropą. Pierwsze próby wykazały, że koszt nowego opału wynosi ok. 1/4 dotychczasowych kosztów. Rzeczoznawcy sądzą, że w przeciągu 10 lat dziesięcia lokomotywa parowa zostanie wycofana z obiegu. Ale czy starczy ropy na tę zmianę, wobec oświadczenia Ryszarda Redmayna?

CZY GRUŻLICA JEST CHOROBA DZIEDZICZNA? Wiedza lekarska skłania się obecnie ku poglądom, że nie. Przypuszcza się, że zarażenie następuje po urodzeniu ze strony chorej matki, lub ojca. Ale oto niedawno paryskiej Akad. Umiejętności przedłożono wyniki badań Instytutu Pasteura, które sprawę tę znowu stawiają pod znakiem zapytania. Udało się mianowicie wykryć zarazki gruźlicy w zarodkach zwierzęcych po zastrzyknięciu zarazków matce i to nawet wówczas, gdy używano kultur przefiltrowanych, nie zawierających bakterji, widzialnych przez mikroskop. Mimo to nadal utrzymuje się przekonanie, że gruźlica dziedziczna u ludzi jest rzeczą rzadką. Walka z gruźlicą nadal winna kierować się zasadą, że należy dzieci rodziców gruźlicznych trzymać od urodzenia w miejscu zdrowym.

SZCZYT POSTĘPU. Codziennie przechodzę obok mieszkania lekarza. Na drzwiach wejściowych widnieje szyld z napisem: „Słońce górskie w suterynie“. (Universum Rectama).

WARUNEK. Zaarrestowany fałszerz banknotów zwraca się do adwokata: „Czy zechce pan mnie bronić?“ — „Owszem — odpowiada adwokat — ale pod warunkiem, że honorarium otrzymam w zlocie“

Pożegnanie prez. Wł. Grabskiego

Wczoraj o godz. 9,30 rano odbyło się w Prezydium Rady Ministrów pożegnanie b. prezesa Rady Ministrów, p. Wład. Grabskiego, w obecności zastępcy jego, min. Raczkiewicza. Zebrali się wyżsi urzędnicy Prezydium Rady Ministrów.

W imieniu zebranych, przemówił podsekretarz stanu Studziński, podnosząc serdeczny stosunek ustępującego szefa Rządu do urzędników.

W odpowiedzi b. premier Grabski podziękował najbliższym współpracownikom za wzorową pracę, a następnie wyraził pogląd, iż słusznie uczynił, podając się do dymisji, gdyż w ten sposób umożliwił powstanie gabinetu parlamentarnego, który jest zawsze odpowiedzialniejszy dla państwa. W końcu p. Wł. Grabski wyraził specjalne podziękowanie zastępcy swemu, min. spraw wewnętrznych, Raczkiewiczowi, że w najcięższych chwilach przesilenia wziął na siebie ciężar kierowania nawą państwową.

O godz. 10 przybyli do Prezydium Rady Ministrów wszyscy członkowie dymisjonowanego Rządu, aby pożegnać się ze swoim prezesem. W imieniu b. ministrów przemawiał b. minister kolei, Tyszką, jako najdawniejszy współpracownik premiera.

Nowy rząd rozpoczyna urzędowanie

Wczoraj o godz. 10,30 przed poł. p. Władysław Grabski, w obecności min. Raczkiewicza, przekazał urzędowanie nowomianowanemu prezesowi Rady Ministrów p. Aleksandrowi Skrzyńskiemu.

Bezpośrednio potem podsekretarz stanu dr. Władysław Studziński, przedstawił nowemu premierowi wyższych urzędników Prezydium Rady Ministrów, oraz kierowników związanych z nim urzędów. O godz. 11 rano odbyło się pierwsze posiedzenie Rady Ministrów, poczem gabinet in corpore udał się do Belwederu, dla złożenia przysięgi przed Prezydentem Rzeczypospolitej.

Dn. 21 b. m. o godz. 1 po poł. minister Pracy i Opieki Społecznej, tow. Bronisław Ziemięcki, przybył do Min. Pracy i Opieki Społecznej i objął urzędowanie.

Wczoraj objął urzędowanie Minister Skarbu p. Jerzy Zdziechowski i przyjął na zbiorowym posiedzeniu wyższych urzędników Min. oraz podległych urzędów.

Nowomianowany minister sprawiedliwości, dr. Stefan Piechocki, odbył wczoraj dłuższą konferencję z ustępującym ministrem Żychlińskim i podsekretarzem stanu Siennickim. Objęcie urzędowania przez min. Piechockiego nastąpi w poniedziałek.

Dn. 21 b. m. przybył do Min. Kolei nowomianowany minister kolei, p. Chądzyński i odbył dłuższą konferencję z ustępującym ministrem, inż. Tyszką, oraz przyjął dyrektorów departamentów.

Dn. 21 b. m. przybył do Min. Rolnictwa i Dobr Państwowych nowomianowany minister, dr. Kiernik.

W godzinach południowych, po zaprzysiężeniu w Belwederze, złożył p. Marszałkowi Sejmu wizytę: p. Prezes Rady Ministrów, dr. Aleksander Skrzyński oraz p.p. ministrowie Zdziechowski, Osiecki i Kiernik.

Strajk w cukrowni Zbiersk

(kor. własna)

W cukrowni Zbiersk pod Kaliszem wybuchł w dn. 17 b. m. strajk robotników sezonowych, zatrudnionych na czas kampanii w liczbie około 450.

Powodem strajku jest niesłychany wyzysk robotników, którzy za ciężką pracę otrzymują: dorośli zaledwie od zł. 4,50 do 2,35, kobiety i chłopcy do 1 zł. dziennie.

Robotnicy postawili żądania podwyższenia tych głodowych zarobków o 100% oraz wydawania po 2 kg. cukru i po 100 kg. węgla co dwa tygodnie, stosowania wskaźników drożdżnianych, uznania delegacji robotniczej i t. p.

Dyrekcja żądania te odrzuciła, a nawet jednego z delegatów wydała z pracy. Robotnicy pragnąc dojść do porozumienia jeszcze przed porzuceniem pracy zredukowali znacznie swe żądania, domagając się dla dorosłych od zł. 3 do 3,50, dla kobiet i chłopców od zł. 1,80 do 2,00 dziennie oraz węgla i cukru.

Gdy i te zredukowane żądania nie zostały uwzględnione wybuchł strajk.

Fabryka sprowadziła z okolicznych miasteczek robotników dla zastąpienia strajkujących, nie uprzedzając ich wcale o strajku. Gdy jednak w drodze do cukrowni dowiedzieli się oni o strajku, większość z nich wróciła do domów. Dla osłony pozostałych lamistralków cukrownia sprowadziła policję z Kalisza (13 pieszych i 6 konnych policjantów), którzy rozpoczęli masakrę strajkujących.

Wzburzenie wśród robotników i okolicznych włościan doszło do najwyższego stopnia, i strajk tembardziej zastrzył się.

W piątek — 20 b. m. przybył do Zbierska poseł t. Gardecki insp. pracy p. Kowalik i sekretarz związku cukrowniczego z Warszawy tow. Nowacki, którzy interwenjowali wobec dyrektora cukrowni w sprawie powstałego zatargu. Interwencja jednak wobec nieustępliwego stanowiska dyrekcji pozostała bez rezultatu.

Na odbytym wczoraj przemawiał tow. poseł Gardecki, oraz t. f. Nowacki i Stradomski, piętnując niehumanitarny wyzysk uprawiany na robotnikach, brutalne i prowokacyjne zachowanie się policji. Strajkujący postanowili wytrwać w walce aż do zupełnego zwycięstwa. W sprawie gwałtów policji poseł Gardecki ma interwenjować w starostwie w Kaliszu oraz w Sejmie.

Strajk w fabryce „Płomyk”

Robotnicy fabryki „Płomyk” na Pelcowiznie w piątek zgłosili się do dyrektora fabryki z żądaniem wypłacenia należnej im zapłaty jako premii za zrobione nadliczbowo skrzynie.

Dyrektor Kagan odmówił temu żądaniu. Wobec tego robotnicy złożyli ustny protest.

W odpowiedzi na to dyrektor kazał zatrzymać fabrykę, — a w sobotę rano nie wpuścił do fabryki idących do pracy robotników. Sprowokowani robotnicy odbyli zebranie, na którym uchwalili protest przeciwko takiemu postępowaniu dyrekcji i postanowili strajkować, domagając się 30 proc. podwyżki ogólnej.

Ministerjum Pracy winno interwenjować, by ukroić sabotaż dyrekcji fabryki „Płomyk”.

Oticerowie, którzy znieważyli posła Strońskiego, zawiadomili o zajściu swego dowódcę

Oticerowie, którzy znieważyli czynnie reaktora „Warszawianki” p. St. Strońskiego, zgłosili się do swego bezpośredniego szefa z raportem o zajściu. Są to: pułk. Hoser, kap. Kieszkowski i por. Strusiński, wszyscy z I-go departamentu min. spraw wojskowych.

Dalsze postępowanie władz wojskowych wobec tych oficerów uzależnione będzie od tego, czy p. red. Stroński zażąda satysfakcji honorowej, czy też wystąpi na drogę sądową.

Tajemnicze morderstwo we Lwowie

Lwów, 21 listopada (telefonem). W parku Kilińskiego we Lwowie, w znajdującej się tam pieczarze znaleziono trupa nieznanego mężczyzny zamordowanego 2 kulami rewolweru systemu „Nagan”. Dochodzenia nie ustaliły tożsamości zamordowanego. Jako podejrzanego o dokonanie morderstwa aresztowano niejakiego Augustyna, który zajmuje się wyrobem zabawek.

Samobójstwo w urzędzie śledczym

Wczoraj rano zgłosił się do urzędu śledczego 26-letni Witold Deutch, handlowiec zamieszkały przy ul. Siennej nr. 76.

Deutch był ściągany przez policję w Poznaniu jako oskarżony o popełnienie oszustwa.

O pościgu tym wiedział i dla tego postanowił sam oddać się w ręce policji.

Około godz. 10 rano stawiony został Deutch przed sędzią śledczym, który po przesłuchaniu zdecydował zatrzymanie Deutscha w areszcie do czasu złożenia kaucji w sumie 500 zł.

Po wyjściu z gabinetu sędziego śledczego Deutch nagle sięgnął do kieszeni, wydobyl z niej buteleczkę i całą jej zawartość wypił. Okazało się, iż był to kwas karbolowy.

Natychmiast wezwano Pogotowie, lecz wszelkie ratunki okazały się spóźnione, Deutch bowiem wijał się w ciężkich bólach wkrótce życie zakończył.

Katastrofa budowlana

RUSZTOWANIE PRZYGNIOŁO 2 ROBOTNIKÓW.

Wczoraj o godzinie 12 w południe zdarzyła się katastrofa przy ulicy Bema 76.

Część rusztowania, znajdującego się przy budowanym gmachu szkoły powszechnej, runęła, raniąc robotników: Józefa Godzyńskiego (Przemysłowa 2) i Bronisława Kopulskiego (Pokrowska 3).

Pogotowie przybyło niezwłocznie na miejsce wypadku.

Po opatrunku, pozostawiono poszkodowanych na miejscu.

Kto ponosi odpowiedzialność za tę katastrofę?

Pogrzeb Stefana Żeromskiego

W dalszym ciągu otrzymujemy następujące informacje o organizacji pogrzebu Stefana Żeromskiego.

KOMITET POGRZEBU.

Zebrani wczoraj na Zamku przedstawiciele organizacji literackich i artystycznych wyłonili komitet pogrzebu pod przewodnictwem przedstawiciela Rządu, p. dyr. Jana Skotnickiego, w składzie następującym: prezesi stowarzyszeń: Sieroszewski, Staff, Lorentowicz, Kaden - Bandrowski, Dębicki, Krzywoszewski, Mazurkiewicz, Pruszkowski, Wroczyński, Kłyszewski, przedstawiciele: Uniwersytetu — dziekan Hryniewski, Tow. Naukowego — prof. Kochanowski, miasta — prezydenci Jabłoński i Baliński. Następnie wyłoniono komitet techniczny p.p. Mazurkiewicz, Ejsmond, Cichowicz (młodzież akadem.), Skórewicz, Pawłowski, Ossorja - Brochocki, Pruszkowski i Krzeczkowski. Sekretarjat komitetu stanowią: Kłyszewski (prezydium sekretarjatu), Relidziński, Lechoń i de Bondy.

PROGRAM POGRZEBU.

Kondukt pogrzebowy wyrusza w poniedziałek o godz. 1-ej popoł. z dziedzińca zamkowego i kieruje się przez plac Zamkowy, ul. Senatorską, placem Teatralnym, dalej ul. Senatorską, placem Bankowym, Elektoralną, Chłodną, Wolską, na cmentarz przy ul. Młynarskiej.

Podczas przechodzenia konduktu pogrzebowego przez plac Teatralny, umieszczona na balkonie teatru Wielkiego orkiestra Opery, pod dyrykcją p. E. Młynarskiego, wykona marsz żałobny Szopena.

Na cmentarzu przemówienia wygłoszą: Zenon Przesmycki (Mirjam) i Wacław Sieroszewski.

Żadnych zgłoszeń co do przemówień komitet uwzględnić nie będzie.

W konduktie zachowany będzie następujący porządek: 1) krzyż 2) czterech harcerzy z pochodniami, 3) wojsko, poprzedzone orkiestrą, 4) szkoły, 5) szkoły wyższe (powyższe grupy ustawia się na placu Zamkowym).

Z dziedzińca wychodzą: 1) delegacje z wieściami, 2) trumna otoczona przez 10 harcerzy z pochodniami, 3) rodzina, 4) p. Prezydent Rzplitej, 5) Rząd, 6) przedstawiciele państw obcych, 7) Sejm i Senat, 8) komitet pogrzebu, 9) senaty wyższych uczelni, 10) przedstawiciele samorządów miejskich, 11) stowarzyszenia kulturalne: a) towarzystwa literackie, b) związek artystów scen polskich, c) muzyka, d) plastyka, e) organizacje społeczne. Następnie idą harcerze i stowarzyszenia sportowe. Kondukt zamyka publiczność.

KOMUNIKATY KOMITETU POGRZEBOWEGO.

Sekretarjat komitetu pogrzebowego Stefana Żeromskiego zawiadamia, że urządzenie dnia od godz. 9 rano do 8 wiecz. i w poniedziałek od godz. 9 rano do 11 rano w mieszkaniu prof. Skórewicza na Zamku (głównie podwórce, prawa oficyna, tel. 21-68). Tam udziela się wszelkich informacji, dotyczących pogrzebu. Tamże należy kierować zgłoszenia delegacji i instytucji, związków i stowarzyszeń o udział w pogrzebie.

Dziś od godz. 11-ej do godz. 1-ej w południe i od 5 do 7 wiecz. sekretarjat wydaje bilety wejścia na dziedzińce zamkowy w dniu pogrzebu, wyłącznie tylko przedstawicielom instytucji, stowarzyszeń i związków.

Dziś o godz. 12-ej w poł. odbędzie się posiedzenie przedstawicieli związków i organizacji artystycznych, sportowych, gimnastycznych i harcerskich, celem ustalenia, sprawy utrzymania porządku w czasie pochodu konduktu pogrzebowego. Wobec braku czasu, komitet pogrzebowy tą drogą uprzedza wspomniane organizacje o przysłanie swoich delegatów na zebranie na Zamku, mieszkanie prof. Skórewicza.

Zwłoki Stefana Żeromskiego są wystawione na widok publiczny w sali kolumnowej Polskiego Klubu Literackiego na Zamku, zamkniętej na kaplice, gdzie publiczność ma dostęp przez całą niedzielę od godz. 10 rano do 10 wiecz.

O UMOŻLIWIENIE WZIĘCIA UDZIAŁU W POGRZEBIE LUDZIOM PRACY.

Urządnic Funduszu Bezrobocia wystosowali do p. J. Lorentowicza list, w którym proszą go „o użycie wpływu, by udział w pogrzebie Stefana Żeromskiego był dostępny dla szerokiej rzeszy pracowników umysłowych, którzy do godz. 3 i pół po poł. zajęci są w biurach.

„Urządzenie pogrzebu o godz. 1 po poł., jak to jest podobno zamierzone, uniemożliwi nam wzięcie udziału w oddaniu hołdu Temu, który jest bodaj najbliższy naszym właśnie sercom”.

Poruszona przez urzędników Funduszu Bezrobocia, sprawa jest istotnie nader ważna. Wszak nie tylko pracownicy umysłowi, ale i robotnicy nie mogliby wziąć udziału w pogrzebie o godz. 1 pp. Dlatego też instytucje organizujące pogrzeb St. Żeromskiego winny postarać się o przełożenie godziny smutnej uroczystości na popołudnie.

A gdyby to z jakich ważnych powodów nie dało się zrobić — koniecznym będzie wydanie zarządzenia, zezwalającego na opuszczenie pracy w poniedziałek o godz. 1 wszystkim robotnikom i urzędnikom, którzy chcą wziąć udział w pogrzebie Stefana Żeromskiego.

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

Warszawska Rada Zw. Zaw. wzywa towarzyszów zorganizowanych w klasowych Zw. Zaw. do gremjalnego udziału w pogrzebie Wielkiego Pisarza Polski — Stefana Żeromskiego.

KRONIKA POLITYCZNA.

MINISTROWIE U MARSZAŁKA.

Posiedzenie Sejmu w środę.

Wczoraj w godzinach południowych po zaprzysiężeniu w Belwederze złożyli p. Marszałkowi Sejmu wizytę Premier Skrzyński, Min. Skarbu Jerzy Zdziechowski, Min. Przemysłu i Handlu Osiecki i Min. Rolnictwa Kiernik. O godz. 6 po poł. p. Marszałek przyjął na konferencji Premiera Skrzyńskiego i Min. Skarbu Zdziechowskiego. Na konferencji tej ustalono, że najbliższe posiedzenie Sejmu odbędzie się w środę o godz. 3.

WYJAZD PREMIERA.

W przyszłą niedzielę premier Skrzyński udaje się do Londynu w celu podpisania aktów lokarnieńskich. Pobyt p. Skrzyńskiego w Londynie będzie trwał możliwie najkrócej.

Zastępować p. Skrzyńskiego na urzędzie prezesa ministrów będzie prawdopodobnie min. spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz. Zastępstwo w M. S. Z. nie jest jeszcze zdecydowane.

ZJAZD SĘDZIÓW POKOJU W LUCKU.

Dn. 21 i 22 b. m. odbywa się w Lucku zjazd sędziów pokoju. Na zjazd ten wyjechał dn. 20 b. m. sędzia Sądu Apelacyjnego, p. Karol Kirst, dn. 21 b. m. zaś udał się do Lucka podsekretarz stanu w Min. Sprawiedliwości, p. Julian Siennicki. (PAT)

Rządowa parcelacja

Majątek państwowy Stodoły, pow. Opatów, został oddany do rozparcelowania.

Dziwna to jednak ma być parcelacja, Rząd zapomniał tu zupełnie o przepisach parcelacyjnych. Z ogólnej liczby 46 robotników przyznano ziemię tylko 15, reszta ma iść z torbami. Dla 26 bezrolnych również parcel „za brakło” a 17 karłowatym gospodarzom nie przydzielono ani jednej piędzi ziemi.

Dlaczego? A no dlatego, że obszarnik Roguski, posiadający 2 majątki Świrno i Koszyce i dzierżawjący folwark państwowy Lipowo i Kunice oraz prywatne Złoto i Mikołowice — dzierżawi również Stodoły. Otóż p. Roguski ma oddać do parcelacji swój folwark Świrno a wzamian ma otrzymać piękny osrodek w Stodołach.

Co to za jakaś nadzwyczajna, niepraktykowana dotąd kombinacja? Naturalnie ma tu być stratny Skarb Państwa, gdyż przecież p. Roguski ma gorsze swego nie wymieni. Ale gdzie jest ustawa, czy rozporządzenie, któreby pozwalało na podobne zamiany?

Min. Ref. Rolnych winno niezwłocznie sprawę tę wyświecić.

Wreszcie należy zaznaczyć, że przy parcelacji Stodoł decyduje p. Roguski kto ma ziemię otrzymać. Przydziela się parcele tylko jego kandydatom. Oczywiście pełnomocnikom robotników Marjanowi Raczyńskiemu i Wł. Krzysztofikowi grozi, że za karę ziemi nie otrzymają.

Wybuch w Mokotowie

Wczoraj około godziny 11-ej nastąpił wybuch w domu nr. 13 przy ul. Sandomierskiej.

Wypadek, jak się okazało zaszedł w miodosytni p. f. Mieszkowski.

Okoliczności wybuchu były następujące: Pracownik firmy 16-letni Czesław Mazeron zszedłszy do piwnicy, w której nagromadzony był węgiel, gdy zapalił zapalną spowodował nagły wybuch.

Siłą tego wybuchu Mazeron rzucony w głąb piwnicy odniósł tak dotkliwe obrażenia zarówno wskutek poparzenia, jak i potłuczenia, że musiano wezwać Pogotowie, które ofiarę odstawiło do szpitala.

Książki nadesłane

Szelągowski Adam. Dzieje powszechne w zarysie. Podręcznik do nauki historii na stopniu wyższym szkół średnich. Część czwarta. Okres nowożytny, ze 127 ryc. Str. XII + 380. Cena zł. 8. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

Wasik Wiktor. Tematy z języka łacińskiego. Na klasę V i VI. Teksty łacińskie do ćwiczeń piśmiennych. Serja I. Tematy 1 — 53. Str. VIII + luźnych kartek 53, w teście. Cena zł. 3.—

— To samo, na klasę VII i VIII. Serja I. Tematy 1 — 58. Str. VIII + luźnych kartek 58. W teście. Cena zł. 3.—. Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie.

TELEGRAMY

Niemcy a Locarno

Berlin, 21 listopada. (PAT.). „Tägliche Rundschau“ donosi, że wczorajsze oświadczenie kanclerza o zamierzeniu ustąpieniu, po podpisaniu traktatów parafowanych w Locarno, wskazuje na to, że gabinet gotów jest, po załatwieniu spraw polityki zagranicznej zająć się i sprawami polityki wewnętrznej.

W nieobowiązujących rozmowach sonduje się już obecnie grunt w parlamencie, żadna z partii jednak nie pragnie rozstrzygnięcia tej sprawy, przed głosowaniem nad traktatami locarneskimi. Pisma przypuszczają, że z wyjątkiem niemiecko-narodowych, komunistów i wszechniemców, wszystkie partie będą głosowały za traktatem.

W ciągu dnia dzisiejszego kanclerz przyjmie przywódców stronnictw, celem przedstawienia im wytycznych, które delegacja rządu Rzeszy otrzymała przed wyjazdem do Locarno. Jak donosi „Tägliche Rundschau“, delegacja zastosowała się ściśle do otrzymanych dyrektyw, z wyjątkiem kwestii zagł. Saary i lotnictwa, gdyż, na żądanie ludności zagłębia, sprawa plebiscytu ma zostać załatwiona dopiero po ustaleniu terminów zniesienia okupacji w kwestii zaś lotnictwa toczą się obecnie rokowania.

Berlin, 21 listopada. (PAT.). Rada państwa aprobowała dzisiaj projekt rządu w sprawie traktatów locarneskich i przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Projekty finansowe Painlewego w Izbie deputowanych

PRZYJĘCIE PROJEKTU RZADOWEGO W SPRAWIE KASY AMORTYZACYJNEJ.

Paryż, 21 listopada. (PAT.). Izba zakończyła posiedzenie o godz. 7 min. 15 rano. Po odrzuceniu wszystkich kontrprojektów, a mianowicie, projektu komunistycznego, przewidującego utworzenie monopolu handlowego, oraz nacjonalizację banków, kopalń i kolei żelaznych, projektu dep. Bonnefous, domagającego się stworzenia dorocznej loterii narodowej, oraz projektu socjalistycznego, Izba przyjęła w całości art. 1 projektu rządowego, przewidującego utworzenie kasy amortyzacyjnej.

Uchwalony przez Izbę art. 1-szy głosi, iż kasa amortyzacyjna jest autonomiczną instytucją publiczną, posiada osobowość prawną i jest administrowana przez radę administracyjną, składającą się z 23 członków. W skład rady wchodzi: trzej przedstawiciele parlamentu, pod przewodnictwem senatora, obieranego na okres trzyletni, przewodniczący trybunału kasacyjnego i izby kontroli, gubernator Banku Francuskiego, gubernator „Crediti Foncier“, przewodniczący trybunału departamentu Sekwany, przewodniczący zgromadzenia przewodniczących izb handlowych, przewodni-

Artkuł pierwszy, dotyczący podpisania traktatów, został przyjęty 56 głosami przeciw 4. Przeciw głosowały: Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk Dolny i Meklemburg-Szwerin. Art. drugi, dotyczący przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów został przyjęty 43 głosami przeciw 14. Przeciw głosowały: Prusy Wschodnie, Pomorze, Śląsk Dolny, Bawaria i Meklemburg-Szwerin. Bawaria wniosła dodatkowy wniosek do art. 2: „O terminie wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów rozstrzygnie parlament Rzeszy“. Wniosek ten nie znalazł należytego poparcia.

Berlin, 21 listopada. (PAT.). Dziś zebrał się konwent seniorów i postanowili wielką dyskusję polityczną w sprawie traktatów w Locarno rozpocząć w poniedziałek. Dyskusja polityczna w Reichstagu zostanie najprawdopodobniej zakończona w środę. W kołach parlamentarnych liczą się z tem, że drugie i trzecie czytanie projektu ratyfikacji odbędzie się do soboty, tak że delegacja niemiecka będzie mogła jeszcze w sobotę wyjechać do Londynu.

PRZEMYSŁOWCY ZA RATYFIKACJĄ.

Berlin, 21 listopada. (PAT.). Cały szereg znanych przywódców przemysłu niemieckiego zwraca się z publicznym oświadczeniem do ogółu za traktatami locarneskimi i wyraża nadzieję, że traktaty w Locarno uzdrowią stosunki gospodarcze w Niemczech.

czący generalnej konfederacji wytwórczości francuskiej, generalnej konfederacji pracy, delegat konfederacji pracowników intelektualnych i dyrektor „Credit National“. Otwarcie kasy nie pociągnie za sobą potrzeby angażowania nowych urzędników, a koszt jej utworzenia nie wyniosą więcej, niż milion franków. Kasa podlegać będzie kontroli parlamentu

Paryż, 21 listopada. (PAT.). Izba deputowanych przyjęła drugi artykuł rządowego projektu finansowego. Artykuł ten ustala źródła funduszy kasy amortyzacyjnej oraz użytkowanie tego funduszu.

Paryż, 21 listopada. (PAT.). Jutro Izba deputowanych będzie kontynuowała dyskusję nad rządowym projektem finansowym, przyczem prawdopodobnie bez trudności zostaną uchwalone art. 3 i 4, dotyczące emisji bonów pożyczki narodowej, natomiast art. 5 i 6, omawiające sprawę konsolidacji bonów skarbowych, wywołują prawdopodobnie gorące spory. Ponieważ artykuły te stanowią zasadniczą część projektu finansowego, uważane tu jest za pewne, że Painlevé ponownie zabierze głos w obronie swego projektu, przyczem postawi zapewne kwestję zaufania.

Rozwiązanie parlamentu egipskiego

Londyn, 21 listopada. (PAT.). Członkowie rozwiązanego parlamentu egipskiego, w liczbie 150 osób, odbyli dziś zebranie, na którym obwołano Zaghlulę przewodniczącym Izby. Po wyborach tych zabrał głos Zaghlul Pasza, oznajmiając o swej gotowości obrony zasad konstytucji. Przebieg zebrania był spokojny.

Londyn, 21 listopada. (PAT.). Z Kairu donoszą, że stronnicy Zaghlul Paszy wydali odezwę, w której protestują przeciwko niekonstytucyjnej akcji rządu, niedopuszczającej do zebrania się parlamentu w dniu 21 b. m.

Grupy opozycyjne wzywają swych członków do niezjawiania się dzisiaj w par-

lamencie, aby tym sposobem uniknąć starcia z policją. W istocie policja i wojsko otoczyły gmach parlamentu i najbliższą dzielnicę.

Kair, 21 listopada. (PAT.). Uchwała, powzięta na zebraniu byłych deputowanych wyraża votum nieufności dla obecnego gabinetu i oświadcza, że posiedzenia t. zw. „parlamentu“ odbywać się będą w dalszym ciągu w terminach i miejscach, które zostaną wyznaczone. Z 215 członków rozwiązanej Izby było obecnych 124. W zebraniu uczestniczyli liberalni zagłulisci i wotaniści. Policja zachowywała się z rezerwą w stosunku do zebrania, które też nie wywołało żadnych przykrych zajść.

parowozowych i strażackich, krytykując politykę Mussoliniego, oświadczył, że nie zdziwi go, jeżeli kolejarze angielscy na linii południowej odmówią przewiezienia go do Londynu, o ileby zamierzał przybyć tam, w celu podpisania układów locarneskich.

Rzym, 21 listopada. (PAT.). Na czele delegacji włoskiej, udającej się do Londynu dla podpisania traktatów locarneskich, stanie senator Scialoja.

Tworzenie rządu na Łitwie

Ryga, 21 listopada. (PAT.). Rokowania związku chłopskiego w sprawie utworzenia nowego gabinetu zdają się prowadzić do porozumienia z grupami prawicy, które prawdopodobnie wezmą czynny udział w rządzie, jednakże trudności, wysuwane ze strony socjalistów i minimalistów, nie zostały jeszcze pokonane. Centrum domaga się udziału minimalistów w rządzie, w przeciwnym bowiem razie czysto łotewska większość jest niemożliwa, albowiem partie burżuazyjne łotewskie rozporządzają 47 głosami na 100.

Sprawa Mossulu w Trybunale N'stim

Haga, 21 listopada. (PAT.). Międzynarodowy trybunał sprawiedliwości w Ha-dze, rozważający przekazaną mu przez Radę Ligi Narodów sprawę procedury przy rozstrzygnięciu kwestji Mossulu, wyraził zapatrywanie, że decyzja Rady Ligi Narodów ma obowiązywać obie strony i że decyzja ta winna być powzięta jednomyślnie, przyczem głosy Anglii i Turcji nie będą uwzględnione przy stwierdzeniu jednomyślności.

Z Irlandii

Londyn, 21 listopada. (PAT.). Dobre dotychczas widoki na szybkie załatwienie irlandzkiego sporu granicznego upadły obecnie z powodu wycofania się z komisji granicznej przedstawiciela niezależnego państwa irlandzkiego Mc Neilla.

Tworzenie rządu w Czechosłowacji

Praga, 21 listopada. (PAT.). „Prawo Lidu“ donosi, że rząd czechosłowacki zostanie utworzony w ciągu przyszłego tygodnia. Rokowania między stronnictwami dotyczą głównie uznania Rosji Sowieckiej de jure. Przeciwko temu założyli veto narodowi demokraci. Wobec tego dzienniki przypuszczają, że nowy parlament zbierze się dopiero na początku grudnia.

Watykan a Jugosławia

Białogrod, 21 listopada. (PAT.). Dzisiejsza „Politika“ ogłasza telegram z Rzymu, w którym donosi, że stosunki dyplomatyczne między Watykanem a Białogrodem mają być zerwane.

Po odejściu posła Smodlaka do Białogrodu, nowy chargé d'affaires przy Watykanie, Milan Jovanovic, przesłał sekretarzowi stanu, kardynałowi Gasparriemu, pismo, które jednak nie zostało przyjęte.

Odnalezienie łodzi podwodnej M. 1

Londyn, 21 listopada. (PAT.). Łódź podwodna „M. 1“ odnaleziona została blisko miejsca, gdzie widziano ją po raz ostatni. Przyczyną zatonięcia było to, że łódź w czasie zanurzania się miała drzwi otwarte.

Wiadomości telegraficzne.

— Poszukiwania w grobowcu Tutankhamena uwienczone zostały bardzo pomyślnym wynikiem, znaleziono w nim bowiem wielką ilość złotych amuletów, pierścieni, bransolet, wspaniałą koronę z emblematami władzy, oraz ładnie wykonaną złotą maskę, ściśle odtwarzającą podobiznę młodego króla.

— Procs wytoczony kapitanowi armji czechosłowackiej, Kracmerowi, o szpiegostwo, zakończył się wyrokiem, skazującym oskarżonego na 6 lat więzienia

Ruch robotniczy z życia partji.

O. K. R. Warszawa - Podmiejska. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę dn. 22 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu Warsz. O. K. R., Al. Jerozolimskie nr. 6.

W poniedziałek dn. 23 b. m.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. o godz. 7 w lokalu WOKR. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie WOKR PPS.

We wtorek dn. 24 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30, m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 193, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

POKWITOWANIE.

Zebrano na Centralny Fundusz Prasowy przez tow. tow. Cieplona w Dąbrowie Górniczej na listę nr. 35 zł. 72, przez tow. Lenko m. Radomia na listę nr. 16 zł. 33, przez tow. Ejsmonta w Warszawie na listę nr. 1548 zł. 41.90, Liblińka w Warszawie na listę nr. 119 zł. 60, przez Zw. Zaw. Użyteczności Publicz. w Radomiu na listę nr. 1488 zł. 30, przez tow. Gajdzińskiego w Grodznie na listę nr. 103 zł. 8.

Ruch zawodowy.

DO WIADOMOŚCI WSZYSTKICH ODDZIAŁÓW ZW. ZAW. DOZORCÓW DOMOWYCH I SŁUŻBY DOMOWEJ RZPLITEJ.

Wydział Wykonawczy Zw. Zaw. Dozorców Domowych i służby domowej Rzplitej Polskiej w dn. 15 b. m. podpisał umowę ze Zw. Województwa Lubelskiego dozorców domowych, mocą której ten ostatni związek zo-

stał rozwiązany. Na jego zaś miejsce zostały utworzone oddziały naszego Związku z sekretarjatem okręgowym w Lublinie.

Prezes: E. Dąbrowski.
Sekretarz S. Lipiński.

WARSZAWSKA RADA ZW. ZAW.

W środę, 25 b. m. punktualnie o godz. 7 wiecz., w sali Warsz. Spółdzielni Spożyców, Chłodna 29, II brama, I piętro, odbędzie się konferencja zarządów delegatów i mężów zaufania Zw. Zaw.

Sprawy bardzo ważne.

Delegaci winni być zaopatrzeni w mandaty.

Prosimy o bezwzględna punktualność.

Sekretarjat.

Ruch kult.-oświatowy.

ZARZĄD GŁÓWNY T. U. R. Sekretarjat Generalny — Warecka 7.

Oddział Warszawski T. U. R. Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny od 5 — 7 p. p.

Centralny Wydział Młodzieży T. U. R. Posiedzenie C. W. M. odbędzie się we wtorek, dnia 24 b. m. o godz. 8 wiecz. w „Robotniku“.

Wycieczka do Zachęty. W niedzielę, dn. 22-go listopada odbędzie się wycieczka do Zachęty, zorganizowana przez Koło Krajoznawcze oddz. Warsz. T. U. R. Wycieczkę prowadzi będzie prof. Zygm. Badowski. Bilety w cenie 90 gr., dla członków T. U. R. 70 gr., do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. i na miejscu zbiórki. Zbiórka o godz. 10 i pół przed gmachem Zachęty.

Przedstawienie dla robotników. W niedzielę dn. 22-go b. m. w lokalu O. K. R. P. S. Al. Jerozolimskie 6 m. 4 o godz. 6 wiecz. dane będzie przez teatr im. Bogusławskiego przedstawienie dla robotników.

Odegrana będzie komedia Moliera p. t. „Szelmowskie figle Skapena“.

Bilety w cenie 50 groszy do nabycia w Sekretarjacie T. U. R. i przy wejściu.

Wycieczka do Łodzi: W dniach 6 i 7 grudnia (niedziela i poniedziałek) odbędzie się wycieczka krajoznawcza do Łodzi. Wycieczka zwiedzi dokładnie wielki przemysł włókienniczy, zakłady użyteczności publicznej, roboty kanalizacyjne, galerię sztuki i muzeum krajoznawcze. Wycieczka zapozna się z łódzkimi instytucjami robotniczymi i teatrem robotniczym. Nadto zwiedzane będą bliższe okolice miasta. Przyjęciem wycieczki zajmie się oddz. Łódzki T. U. R. Tanie obiady i noclegi zapewnione. Zapisy przyjmuje sekretarjat oddz. Warsz. T. U. R. do 28 listopada włącznie.

KOMITET GWIAZDKOWY.

We czwartek 19 b. m. odbyło się pierwsze zebranie Komitetu Gwiazdkowego, zwołane przez T-two Klubów Kobiet pracujących, które podobnie jak w rokueszłym otrzymało pozwolenie na zbiorke 17 grudnia na choinkę dla najbliższej dziatwy Warszawy i zaprosiło do współpracy Wydział Kobiecej i Robotniczej Wydział Wychowania Dziecka. Przybyli przedstawiciele związków zawodowych, przedstawicielki różnych dzielnic, wchodzące do Wydziału Kobiecego oraz goście zaproszeni. Zdecydowano wybrać to samo, co w rokueszłym prezydium oraz komisję rewizyjną. Tak więc do prezydium weszli: tow. pos. Zofja Praussowa, tow. pos. Tomasz Arciszewski, Zofja Dąbska i tow. Iza Zielińska Komisję rewizyjną stanowią: pp: Helena Frydowa, Stefan Łopatko, Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej w Województwie Warsz. i Kazimierz Rudnicki, prokurator Sądu Okręgowego.

Na zebraniu dokonano jeszcze wyboru sekretarki w osobie tow. Ireny Koliskowej i podziału Komitetu na 3 sekcje: finansową (przewodnicząca tow. Kreutz - Wieleżyńska, techniczna (przewodnicząca tow. Migdałowa) i pedagogiczna (przewodnicząca tow. Weychert - Szymanowska). Następne zebranie wyznaczono na czwartek dnia 26 b. m. na godzinę 7-mą. Dyżury Komitetu Gwiazdkowego odbywają się codziennie od 10 — 12 w lokalu Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka, Warecka 7.

Z sądc w.

Za złodziejstwo.

W ubiegły piątek przed Sądem Pokoju w Wołominie stanęła w charakterze oskarżonej 24-letnia Józefa Włodarczyk, która będąc na służbie u p.p. Ciehr okradła tych ostatnich i uciekła, zabierając z sobą skradzione rzeczy, a między innymi sweter i poduszkę.

Wkrótce policja wpadła na trop Włodarczykówny i sprawę skierowała do sądu.

W czasie rozprawy sądowej na pytanie sędziego Waciórskiego czy oskarżona była już kiedykolwiek karana sądowo, odpowiedziała przecząco, z dalszego jednak referatu sprawy wyjaśniło się, że W odsadywała już kilkakrotnie więzienie za kradzież, a godzenie się na służbę było tylko zawsze pozorem aby tem łatwiej dokonać kradzieży.

Ten i ów znalazł już w Warszawie p. Józję i tutaj proceder prowadzony przez nią zaczął się już nie udawać, wobec tego przeniosła się do Wołomina i tutaj jako nieznana zaczęła uprawiać swój fach na nowo.

Niestety jednak wszystko ma swój koniec i oto miejscowy Sąd pokoju skazał oskarżoną Józję Włodarczyk jako niepoprawną recydywistkę na jeden rok więzienia i zapłacenie 40 złotych opłat sądowych.

(—a)

W parlamencie włoskim

REASUMCJA UCHWAŁY KATOLIKÓW W SPRAWIE POWROTU DO PARLAMENTU.

Rzym, 21 listopada. (PAT.). Partja ludowo-katolicka postanowiła wczoraj zreasumować swoją poprzednią uchwałę powrotu do parlamentu i trwać nadal na stanowisku abstynencji od prac parlamentarnych. Jest bardzo prawdopodobne, że identyczną decyzję powezmą również demokraci socjalni, jak o tem donosi „Ricolo“.

UCHWALENIE USTAWY PRZECIW STOWARZYSZENIOM.

Rzym, 21 listopada. (PAT.). Prasa faszystowska donosi, że senat uchwalił w dniu wczorajszym projekt ustawy, skierowanej przeciwko tajnym stowarzyszeniom.

Na czele delegacji włoskiej do Londynu stanie sen. Scialoja

Londyn, 21 listopada. (PAT.). Sekretarz połączonych stowarzyszeń inżynierów

Prowincja.

Jeszcze w sprawie wiecej Pracowników Umysłowych Zagłębia Węglowego

Przedstawiając przebieg wiecu Pracowników Umysłowych, odbytego w Dąbrowie Górniczej w dniu 8 b. m. w korespondencji poprzedniej, pominiemy celowo incydent, jaki wydarzył się z powodu wystąpienia reprezentanta „Pracy Polskiej” p. Dzierżanowskiego, gdyż nie przywiązaliśmy do tego wystąpienia większego znaczenia, ponieważ był to indywidualny popis p. Dzierżanowskiego. Ze względu jednak na to, że w „Gazecie Porannej Dwa Grosze” z dn. 16 b. m. ukazała się korespondencja z Dąbrowy Górniczej przedstawiająca w balamurny sposób i w fałszywym oświetleniu przebieg wiecu, uważamy że sprawa ta musi być należycie wyjaśniona, gdyż dotyczy całosci ruchu zawodowego.

Z korespondencji zamieszczonej w „Dwugroszowce” możnaby przypuszczać, że na wiecu Pracowników Umysłowych było istotnie wielu członków i sympatyków „Pracy Polskiej”, którzy nawet potrafili zmusić jednego z referentów do zamknięcia. Otóż wcale tak nie było. Pan Dzierżanowski przyszedł na wiec zorganizowany przez Polski Zw. Zaw. Pracow. Przemysłowych i Handlowych w Sosnowcu po to, by łowić członków do organizowanego przy współudziale fabrykantów związku „Praca Polska”, ale nie trafił na grunt podatny, gdyż nikt z obecnych nie wierzył mu by można było ustawodawstwo ochronne i ubezpieczenia społeczne „ratować” wyszukując te wpływy jakie p. D. posiada w klubie posłów Zw. Lud. Nar. w Sejmie, którei to wpływami wobec zgromadzonych przechwalał się. Wystąpienie p. Dzierżanowskiego nie tylko nie dało mu pożądaných przez niego wyników, ale skończyło się jeneralną jego klęską.

Zyrardów.

(Kor. własna)

Zyrardowski Klub Rob. wystawił w dniu 13 b. m. dramat w 6 aktach „Śmierć Okrzei”, który zainteresował szerszy ogół mieszkańców o czym świadczyła przepelniona po brzegi sala Domu Ludowego. Sztuka była reżyserowana przez ob. Brzaja.

Klub Robotniczy prowadzi obecnie wogóle bardzo intensywną pracę organizując odczyty, które wygłaszają profesorowie miejscowego gimnazjum. Zorganizował również orkiestrę i różne sekcje.

Wobec entuzjazmu, z jakim została przyjęta sztuka, klub ma zamiar powtórzyć ją.

Dr. Jan Alapin Królewska 31
 telefon 49-44.
 Chor. skórne, weneryczne, niemiec, pfc. Promienie Roentgena. Od 10—2 r. i od 5—7 w. Niezamożni do 10 r. i od 7—8 w.

CYRK
 2 PRZEDSTAWIENIA o 4 i 8 m. 15.
 W OBU: WSZYSTKIE NOWOŚCI
 nadzw. progr. listop. oraz BYKI hiszp.
 O 4-ej DZIECI (tęcza POŁOWE).

REGULUJA ZOŁADEK
 CHRONIĄC REUMATYZMU
 CIERNIĄC WĄTROBY-ARTRETYZMU
 HEMOROIDÓW
 I UDERZEŃ KRWI DO GŁOWY
REFORMACKIE
 PIGULKI z M. ZAKONNIK
 APTEKI
KARCZEWSKI-TUSZYŃSKI
 WARSZAWA-TREBACZA 4.
 ZADĄC WSZĘDZIE z ZAKONNIKAMI

!!! NAJTAŃSZE ŻÓŁTO !!!
 Wełna francuska (klebki)
 Wełna barankowa Wełna kilimowa
 Włóczka, Przedza
 Lassoł, Jedwab, Filoflosy
 Nici D. M. C.
 Serwetki, Laufr, Poduszki
 do robót ręcznych (richelieu), szydelka.
 Watolina.
BERNARD KLEINMAN
 Warszawa, ul. II NALEWKI II (sklep z ulicy).

Chor. weneryczne, skórne, moczopłciowe, nieczyste najnowszymi środkami przez lekarza specjalistę. Przyokopow 43, tel. 139-04.
 Przyjm. od 11^{1/2}—2 pp. i od 6^{1/2}—8 wiecz.

NA RĄTY
 Manufaktura, Konfekcja damska i męska, Bielizna damska i męska, Gotowe damskie i męskie ubiory.
 Obuwie.
 na bardzo dogodnych warunkach wykonywamy we własnych pracowniach ubiory męskie i damskie z obranego materiału podług miary
E. ZAREMBA i S-ka Warszawa, Miodowa 6 i Półwale, tel. 152-20

†
S. P.

Stanisław Kaźmierczuk

Kierownik Garażu Kasy Chorych m. st. Warszawy.
 Po długich cierpieniach zmarł dnia 19 listopada 1925 r.
 żył lat 32.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się dnia 23 b. m. t. j. w poniedziałek o godz. 10 rano z Kaplicy Kościoła Św. Jana na cmentarz Powązkowski.
 W zmarłym tracimy nieodżałowanego współpracownika i Kolegę.
Cześć Jego Pamięci!!!

Dla Tych niewielu
 którzy nie widzieli jeszcze największego arcydzieła świata

IV PRZYKRANIE (MATKA)
 z Mary Carr w roli głównej będzie słynny ten film Foxa wyświetlany **Jeszcze tylko dziś!**
 w KINACH:
„APOLLO” „PAN”
 Marszałkowska 106. Nowy-Swiat 40

Co zrobić by w dzisiejszej walce o byt się kompletnie nie zrujnować. Zrównoważyć nerwy, mieć głowę na karku, by walącmy się na nas kleśkom opór stawiać. W walce tej utracą ciało swe potrzebne do utrzymania zdrowia pierwiastki i należy je uzupełnić. W Sanatorze odżywczej naturalnej znajdują się owe sole fosforowe. Wejść do pierwszej apteki lub do składu i kup Sanator. Zrób próbę, używaj go zamiast bezwartościowych kaw i herbat, a przekonasz się, iż wstaniesz rano rześki, świeży z swobodną głową i zwalczasz bezdziej przeciwności życia z energią. W interesie Twego zdrowia zrób tę próbę, a będziesz za poradę wdzięczny tak jak tysiące już się wyraziły.

Zycie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn.	za 1—6.80
Franki francuskie	za 100—26.90
Funty angielskie	za 1—3.10
Fłoreny holend.	za 100—274.75
Kor. czesko-słow.	za 100—20.25
Franki szwajc.	za 100—131.70
Korony austrj.	za 100 000—96.30
Franki belgijskie	za 10—31.00
Liry włoskie	za 100—27.45

KRONIKA.

STAN POGODY
 (według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 5^o,8, najniższa 1^o,1.
 W Zakopanem było rano pochmurno, temperatura — 0^o, najniższa w nocy — 1^o, najwyższa o-
 negdaj + 5^o.
 Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: mglisto, drobne opady, umiarkowane wiatry północno - zachodnie i zachodnie, temperatura bez zmian.

Szczepienia przeciw szkarlatynie. Dotąd rozpoczęto szczepienia przeciw szkarlatynie u około 7000 dzieci. Do Bożego Narodzenia cyfra ta ma być doprowadzona do 15.000. Dotąd czynnych jest 5 miejskich stacji szczepień, które otwarte są codziennie, a mianowicie przy ul. Nowogrodzkiej 82 (od godz. 2 do 3), Mazowieckiej 5 (11^{1/2}—1^{1/2} godz.) Brzeskiej 5 (1—2), Puławskiej 91 (9—11), Spokojnej 15 (8^{1/2}—10 godz. rano). W najbliższym czasie otwarty będzie jeszcze cały szereg takich stacji.

Kto otrzymał premię na wystawie drobiu? Jako premię mogą odebrać drób, gołębie, króliki etc., posiadacze katalogu III-ej Wszechnicy Wystawy Drobiu, z numerami: 4, 17, 33, 115, 121, 135, 149, 211, 272, 318, 341, 470, 474, 499, 817, 1056, 1102, 1150, 1201, 1214, 1230, 1300, 1331, 1361, 1400, 1402, 1480, 1490, 1491, 1514, 1515 i 1702. Po odbiorze premii zgłaszać się do Biura Wystawy, Koopernika 30. Okazy nie odebrane do 1 grudnia r. b. stają się własnością Komitetu.

Loterja na cele dobroczynne.
 Min. Pracy podaje do wiadomości, że została obecnie zorganizowana, na znacznie szerszych podstawach 7-ma z kolei Loterja Państwowa na cele dobroczynne. Główna wygrana wynosi 20.000 złotych, a suma wygranych 78.000 złotych. Losy po 4 złote są do nabycia we wszystkich kolektorach, większych sklepach i w biurze Generalnej Dyrekcji Loterji Państwowej w Warszawie, Nowy Świat 70.
 Wygrane wypłaca się w gotówce bez potrąceń.

Czysty dochód rozdzielił Min. Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Generalnym Dyrektorem Loterji Państwowej w całości między instytucje dobroczynne (ochronki, przytuliska etc.).
 Ciągnięcie odbędzie się dnia 22-go grudnia 1925 r.

Wystawa Rzym Cezarów. Dziś o godz. 12-ej w poł. w lokalu Polskiego Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Marszałkowska 123, odbę-

dzie się otwarcie, zorganizowanej przez „Koło polsko - włoskie im. Leonarda da Vinci”, wystawy pod nazwą Rzym Cezarów. Wystawa otwarta będzie codziennie w godz. 11 — 4.

Nowe schroniska turystyczne Polsk. Towarz. Tatrzńskiego, Polskie Tow. Tatrzńskiego wybudowało w roku bieżącym dom wycieczkowy w Pucku nad Bałtykiem, oraz w Sandomierzu. Równocześnie powstało w górach kilka schronisk P. T. T. a mianowicie: schronisko granitowe na Hali Gąsienicowej w Tatrach; przy źródłach Wisły na Baraniej Górze i na Jaworzynie pod Krynicą, na najwyższym szczycie Górców w Turbaczu, pod Nowym Targiem. Na wykończeniu znajduje się nowe schronisko P. T. T. w Tatrach, w dolinie 5 Stawów Polskich. W budowie są następujące schroniska P. T. T.: w Gorganach Centralnych, w dolinie Łomnicy powyżej Osmoły oraz na Zarosłaku u stóp Howerli, w paśmie Czarnohory. Nadto Polsk. Tow. Krajoznawcze zamierza przystąpić do budowy domu wycieczkowego nad Switezią.

Brwinów samodzielną gminą. Na ostatnim posiedzeniu warszawskiej Rady Wojewódzkiej uwzględniono życzenie przeważającej części mieszkańców Brwinowa i okolic, dotyczące utworzenia samodzielnej gminy wiejskiej Brwinów, z jednoczesnym nadaniem tej gminie uprawnień finansowych, w myśl art. 72 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 r., t. j. zastosowania przepisów tej ustawy, dotyczących gmin miejskich. Utworzenie samodzielnej gminy umożliwi szybszy i pomyślniejszy rozwój tego ośrodka podmiejskiego. Zaopiniowano również przychylnie sprawę wyłączenia z pow. Łowickiego t. z. rejonu Radziwiłłowskiego i włączenia go do pow. Skierniewickiego. Dzięki tej zmianie, mieszkańcy wspomnianych miejscowości uzyskają dogodniejsze warunki komunikacyjne, mając bezpośrednie połączenie kolejowe z miastem Skierniewicami i bliższą siedzibę urzędu gminnego.

Zebrań i odczytów.

450-lecie Michała Anioła. Zarząd „Koła polsko - włoskiego im. Leonarda da Vinci” zawiadania, iż zebranie w celu wybrania komitetu uczczenia Michała Anioła w Warszawie, odbędzie się dziś o godz. 5-ej po poł. w Departamencie Sztuki, Szopena 1.

Zrzeszenie Lekarek. W dniu 25 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Wydz. Zdrowia (Zgoda 10) odbędzie się zebranie Członkiń Zrzeszenia Lekarek Polskich.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. W niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 5-tej po poł. w siedzibie Polskiego Tow. Krajoznawczego (Karowa 31) p. Zofja Kruszewska wygłosi odczyt, ilustrowany muzyką i śpiewem n. t.: „Pierwsze zespoły: mitety, kanony, madrygaly, Utwory Marcina ze Lwowa i Mikołaja Gomółki, Tańce polskie za Jagiellonów i Wawów” — z cyklu: „O muzyce polskiej”.

Polskie Tow. Teozoficzne. Dnia 22 b. m. r. b. o godz. 5-tej po poł. w lokalu Tow. przy ul. Królewskiej 25 m. 3 odbędzie się kolejna z niedzielnych pogadanek. Temat: Psychika a zdrowie.

Wypadki.

Przy pracy Wczoraj w południe przy budowie nowego budynku szkoły powszechnej przy ul. Bema nr. 76 oberwał się sufit żelazo - betonowy, przyczem dwaj robotnicy: 44-letni Józef Gołyński (Przemyska nr. 23) i 40-letni Bronisław Kukalski (Pekorna nr. 3) odnieśli lekkie obrażenia ciała i, po opatrunku przez lekarza Pogotowia, natychmiast przystąpili do pracy.

Ujęcie oszustwa Policja X komisariatu aresztowała Wacława Kiellera Wojackiego (nigdzie niezameldowanego, który na szkodę Związku Kolek Rolniczych (Tamka nr. 1) dokonał oszustwa na sumę 250 zł.

Wypadki samochodowe. Na rogu ul. Górczewskiej i Plockiej samochód osobowy przejechał przechodzącego 39-letniego Andrzeja Olkiewicza, robotnika (Górczewska nr. 27). Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone czoła oraz rąk i, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszkodowanego do domu.

Napad aresztanta na policjanta. Zatrzymany za pijaństwo w areszcie, przy VI komisariacie Grajan Pruszyński — do wytrzeźwienia, na żądanie został wypuszczony przez posterunkowego Szuberta — do ubikacji. Na korytarzu Pruszyński rzucił się na post. Szuberta, schwyłił go za gardło, rzucił na ziemię i usiłował udusić. Na alarm napadniętego nadbiegli dyżurny przodownik i będący w warcie posterunkowi, którzy wyrwali Szuberta z rąk aresztanta. Napastnika z powrotem osadzono w areszcie.

Zamachy samobójcze. W kawiarni przy ul. Puławskiej Nr. 3 usiłował pozbawić się życia przez otrucie się spirytusem denaturowanym Ludwik

Kisk, bez zajęcia. Pogotowie przewiozło desperała do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Przed domem Nr. 29 przy ul. Pańskiej usiłowała otruci się ługiem w celu pozbawienia się życia 19-letnia Tauba Szmulewiczówna. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł młodocianą desperatkę do szpitala żydowskiego.

Kradzieże. Z szatni restauracji „Astorja” (Nowy-Swiat Nr. 64) skradziono 2 pałta wartości 300 zł. należące do oddzielnego Pawła Wierzbowskiego i pomocnika jego Jana Gontarczyka.

— Bieżelną wartość 300 zł. należącą do Mariji Furmańskiej skradziono ze strychu przy ul. Dobrej Nr. 3.

— Bieżelną wartość 200 zł. skradziono ze strychu domu Nr. 38 przy ul. Dzikiej należąca do lokatorki Basi Orensztajnowej

— Kozuch, zegar kontrolujący i kamasze wartości 200 zł. skradziono z dyżurki dozorczy Antoniego Zameckiego przy ul. Krak.-Przedmieście Nr. 66.

Pożar. W mieszkaniu Stanisława Panchoszewskiego przy ul. Zaokopowej Nr. 5, wskutek zapalenia się gałganów, którymi zatkany był otwór szynbrowy, wybuchł pożar. Od gałganów zapaliło się drzewo złożone przy piecu kuchennym i skrzynia z węglem. Pogotowie V oddziału straży ogniowej pożar w zarodku ugasiło

Rabunek 20,000 zł. W Ostrowiu (w Wielkopolsce) wczoraj w nocy niewykryci sprawcy rozbili kasę ogrzotrawą w mlynie parowym i zrabowali z niej 20,000 zł. i różne dokumenty.

Rozbicie kasy ogniotrwałej. Wczoraj w nocy do biura tow. akc. budowy maszyn i urządzeń sanitarnych p. f. „Drzewiecki i Jeziorski” w Al. Jerozolimskich nr. 71 od strony drzwi frontowych od ulicy dostał się niewykryci złodzieje, gdzie rozbili kasę ogniotrwałą i skradli z niej całą zawartość w sumie 5,000 zł.

Zatrucie grzybami. 35-letni Wacław Krzyżanowski zamieszkały przy ul. Siedzibnej nr. 21, po spożyciu grzybów zachorował z objawami zatrucia. Lekarz Pogotowia przewiózł Krzyżanowskiego do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Zabity przez konia. 6-letni Moszek Rojzman, syn woźnicy z Konstanytynowa w pow. Siedleckim, który kopnięty został przez konia w stajni ojca swego, po przewiezieniu do szpitala żydowskiego w Warszawie zmarł wczoraj, wskutek zapalenia opon mózgowych.

Teatr i muzyka

KONCERT APOLINAREGO SHELUTY.

P. Szeluto wystąpił w podwójnym charakterze: jako kompozytor i jako pianista.

Jako kompozytor — jest on uczniem Noskowskiego. W swoim czasie i j. przed około 20 laty nazwisko jego wymieniane było równorzędnie z nazwiskami najwybitniejszych wówczas uczniów zmarłego znakomitego pedagoga: Różyckiego, Szymanowskiego i Fitelberga. — Ale przez wiele lat następnych o Szelucie nie było nic słyhać. Pracował bez przerwy, niezamordowanie, nie nie ogłaszając i nie dając się słyszeć publicznie, aż do roku ubiegłego, w którym poraz pierwszy, po latach odbył się w Konserwatorium jego koncert kompozytorski.

Szeluto jest autorem zarówno kilku dzieł symfonicznych (poematy), jak jednej opery („Pani Chorażyna”) oraz szeregu utworów fortepianowych (koncert z orkiestrą i wiele form drobniejszych), wreszcie pieśni. Cały ten bogaty dorobek kompozytorski w przeważnej części — drzemie niedrukowany w tece. Znikoma ilość wyszła z druku, resztę, którą znamy, znamy tylko z zeszlortocznego i z ostatnich koncertu.

Znamy więc tylko formy mniejsze. Ich cechą pierwszą, o którą potracą słuchacz, jest, jak słusznie zauważył któryś z krytyków, pewna mglistość myśli muzycznej.

Słuchając — trudno poprostu najczęściej zorientować się w wątku muzycznym, w układzie formalnym. Może w związku z tem, jego modulacje, nie popadając w banałność, nie wywołują jednak określonego, jednolitego skoncentrowanego nastroju. Słuchacz jałgodyby białkał się w jakimś nieskrytalizowanym chaosie.

Być może, że lepsze wykonanie uczyniłoby te kompozycje jaśniejszymi dla samego słuchacza.

P. Szeluto — pianista był przed laty uczniem Godowskiego. Później; zamknawszy się w swoich czterech ścianach, fortepianem posługiwał się tylko jako instrumentem pomocniczym przy komponowaniu, pianistykę — zarzucił. Rzecz jasna, że podjąwszy ją po długiej przerwie i nie poddając się ani nie uznając żadnej obiektywnej kontroli zewnętrznej — nie mógł osiągnąć pożądanějších rezultatów. Zresztą wobec wymagań dzisiejszych i konkurencji na światowym rynku pianistycznym — miara jest niezwykle surowa, wybitnie się jest rzeczą bardzo trudną.

Poczekamy więc jeszcze na dobre rezultaty w przyszłości.

J. R.

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3-ej po poł. po cennach znizonych opera Offenbacha „Opowieści Hoffmana”.

Wieczorem „Zygmunt August”.

Teatr Narodowy. Dziś popołudniu komedia Grzymały - Siedleckiego „Spadkobierca”, Wieczorem dramat Zorilli „Don Juan”

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś o godz. 12.30 dla Związków robotniczych wesoła komedia „Kapelusz słomkowy”. Wszystkie bilety sprzedane.

O godz. 4-ej po poł. „Kapelusz słomkowy”.

O godz. 8-ej wiecz. potężny dramat St. Wyspiańskiego „Achilleis”.

Teatr Letni. Dziś wieczorem i dni następnych „Gdybym chciała“.

Dziś po poł. poraz 80 komedja „Codziennie o 5-tej“.

Teatr Polski. Codziennie „Madame Sans-Geno“.

Dziś o 4-tej po cenach znizonych „Żywa Maska“ Pirandella.

Teatr Mały. Codziennie „Ładna Historia“.

Dziś o 4-tej po cenach znizonych „Świt, dzień i noc“.

Teatr Nowości. Codziennie „Orłow“.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś o godz. 12 w połud. „Kościuszkę pod Raclawicami“.

O godz. 4 po poł. „Odlutki i poeta“ i „Określone“. O godz. 8 w „Dzieci Starego Miasta“.

Poniedziałek i dni następnych „Dzieci Starego Miasta“.

Teatr im. Fredry. Dziś o godz. 12 fantastyczna baśń „Kopciuszek“. O godz. 4 „Azya Tuhaj-bejowicz“. O godz. 8 poraz ostatni „Hiszpańska Mucha“.

Teatr Popularny. Dziś o godz. 4 i 8 wiecz. dramat w 8 aktach według H. Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy“ czyli Zbyszko i Danusia

Teatr „Perskie Oko“. Dziś i jutro rewja w 32 obrazach „Od A do Z“.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Przez dziurkę od klucza“.

Z Filharmonji. Dziś, w niedzielę na poranku muzycznym, organizowanym wspólnie z wydziałem Kultury Magistratu wystąpią pp.: Angasińska (śpiew), Zbońska - Ruskowska (śpiew), Lewiecki (fortepian), Ozimiński (skrzypce), Karol Szymanowski i Ludwik Urstein (akompanjament), oraz zespół szkoły śpiewu p. Zbońskiej - Ruskowskiej. Orkiestrą dyryguje p. Jerzy Bojanowski. W programie utwory Melcera, Szymanowskiego i Rózyckiego. Solistą dzisiejszego popołudniowego koncertu symfonicznego będzie artysta opery p. Stanisław Gruszczyński. W programie utwory Maliszewskiego (uwertura), Liszta (II-ga Rapsodia), Smetany („Weitawa“), Jana Straussa (walc). Wagnera (Idylla Zygryda i wstęp do „Tannhausera“). Dyryguje p. Adam Dołycki.

Inauguracyjny koncert ork. Reprezentacyjnej P. P. Dziś rozpoczyna dyr. Sielski cykl poranków — i przedstawi na nim zreorganizowaną Ork. Po-

SANATORJUM

Polskiego Czerwonego Krzyża w Zakopanem

ulica Chramcówki, telefony: zarząd 2, portjer 7.

Otwarte cały rok. Kuracja dietetyczno-klimatyczna dla osób, wymagających leczenia, wzgl. odpoczynku. Ciężko i zakaźnie chorych Sanatorjum nie przyjmuje. Stała opieka lekarska, röntgen, lampy kwarcowe, laboratorium. Wygodnie urządzone pokoje jedno - dwu- i wieloosobowe z balkonami lub bez, z zimną i gorącą wodą bieżącą na miejscu, centralnym wodnym ogrzewaniem i własnym elektrycznym oświetleniem. Pięciorazowy wikt. Wyciąg osobowy, saiony, obszerny park z widokiem na południowy łańcuch gór. Szczegółowe ilustrowane prospekty wysyła na żądanie

Zarząd.

licji Państw. Koncert ten poświęcony muzyce polskiej odbędzie się w sali Teatru Nowości o 12 w poł. przy współdziałaniu pierwszorzędnych artystów i Dygasa, B. Marwidówny i chóru żeńskiego „Pieśniarki polskie“.

Tow. „Świetlica“. W niedzielę dnia 22 listopada w południe odbędzie się w teatrze na Pradze (Zygmuntowska nr. 3) przedstawienie p. t.: „Kościuszkę pod Raclawicami“, poprzedzone o-kolicznościowym przemówieniem, które wygłosi p. Juliusz Górecki, na rzecz funduszu bibliotecznego i wycieczkowego T-wa „Świetlica“. Bilety są do nabycia codziennie od rana do wieczora w „Naszej Księgarni“.

Z teatrów świetlnych.

JAR — Szał namiętności.

Bardzo miły obraz wytwórni amerykańskiej Paramount.

Młody człowiek, zamieszkały w Meksyku, kocha wspomnienie pięknej tancerki, która mu ongiś ofiarowała pocałunek. Zaszępiły miłością odrzuca serce młodej dziewczyny z kantyny. Ta przez zemstę daje mu cygaro wybuchowe. Mło-

dzieniec od wybuchu traci wzrok. Winowajczyni, chcąc odkupić winę, zaczyna się nim opiekować, podając się za ową ukochaną tancerkę. Poświęcenie jej i przywiązanie nie ma granic. Nagrodą za trudy jest miłość męża. Lecz oto przychodzi dzień, w którym ślepy odzyskuje wzrok — i odrzuca żonę, udając się na poszukiwanie tancerki. Że przez ten czas dzięki Opatrzności, która na jego tereny sprowadziła naftę, zostaje milionerem, przeto chce wynagrodzić pieniędzmi uczucie. Poła odrzuca pieniądze i wraca do pracy. A nierozważny młodzieniec, objechawszy pół świata i przekonawszy się o małej wartości tej, za którą gonil, wraca do żony.

Pomimo dziesięciu aktów widz nie może się znudzić, gdyż zreżymowana reżyserja zajmuje uwagę przez cały czas przedstawienia. Bardzo dobrze grają główni bohaterzy.

Całość należy do rzędu obrazów sympatycznych i efektownych.

OFIARA

na czytelnię „Wiedza“, przy ul. Przychodniej, do dyspozycji dr. Oppenheima.

W rocznicę urodzin Bernarda Lanera składa żona i dzieci 10 złotych.

SPORT.

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE.

Boisko Skry: godz. 10.30 Promień — Czerwoni, godz. 12-ta Varsovia I — Skra I.

Boisko Legji: godz. 12-ta Legja II — Makkabi II; godz. 14-ta Legja I — Makkabi I.

Boisko w Agrykoli: godz. 10.30 mecz piłki koszykowej AZS I — AZS II, godz. 11.30 Korona — Orkan.

Na strzelnicy Pol Tow. Łowieckiego zawody strzeleckie o nagrodę dnia panów i pań, oraz młodzieży.

Skra — Gwiazda 6:1 (0:0).

Mecz o mistrzostwo Związku Robotniczych Stowarz. Sportow. zakończony zwycięstwem Skry 6:1. Do przerwy gra toczyła się pod znakiem przewagi Gwiazdy, która jednakże nie uwieńczyła swego powodzenia cyfrowo. Po przerwie Skra wykorzystując wyczerpanie się bezskutecznymi atakami Gwiazdy do przerwy pakuje raz po raz sześć goli do bramki przeciwnika. Bramki dla Skry zdobyli: Sącz, Giejot, Więkowski i Krosniński 3.

Wyższa Szkoła Handlowa — Politechnika 4:2 (2:1)

Drugi mecz Politechniki z Wyk. Szkołą Handlową zakończy się niezastępową porażką drużyny Politechniki. Szale zwycięstwa przeważał Loth II, który strzela 2 gole i jak zwykle doskonale u-sposobiony Domański, stanowiący bardzo trudną pozycję do zdobycia. Gra prowadzona była właściwie to też publiczność zgromadzona na trybunach w liczbie około 1.000 i składająca się przeważnie ze studentów, żywo wyrażała swoje uznanie dla obu drużyn. Dalsze dwie bramki dla W. S. H. zdoby-wają Kulsiwicz i Sipowicz, zaś dla Politechniki jedną zdobywa Bibrych, drugą zaś t. z. „samobój-czą“. W drużynie Politechniki wyróżniali się naj-lepszy na boisku Tupalski, cała linja pomocy o-ras Alaszewski. Sędzia p. St. Loth.

Otwarcie zimowego kortu tenisowego w Agry-koli.

(C.-S.). Kort tenisowy w krytej hali Parku Sobieskiego został już ukończony i oddany do u-żytku publicznego. Gry odbywają się w godzi-nach od 9 rano do 10 wieczorem

Kino PALACE

Chmielna 9, tel. 51-14.
Pocz. o g. 3.30, 5.30, 8 i 10 w.
Passe partout i bilety ulg nieważne.

Historja duszy dziewczęcej

„IWONKA“

W rolach głównych: Frenkiel, Wearyn, Jaracz, Brydziński, Gorczyńska, Grabowski, Modzelewska.

Two „Film Polski“
Erotyczny dramat współczesny
w 10 akt. z prologiem
wg. głośnej powieści
Juljusza Germana.

Wytwórnia „Sfinks“

W roli tytułowej

JADWIGA SMOSARSKA

OGŁOSZENIE.

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „Domy Spółdzielcze“
zwołuje

Nadzwyczajne Walne Zebranie Członków

na dzień 22 listopada 1925 r. o godz. 11 rano
w lokalu O. K. R. Jerozolimska 6.

Porządek dzienny: 1) Wybór przewodniczącego. 2) Przyjęcie protokołu poprzedniego Walnego Zebrania. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Zmiana Statutu Spółdzielni. 5) Upoważnienie Zarządu do zaciągania pożyczek, wydawania zabezpieczeń hipotecznych i zakupu terenów pod budowę. 6) Wolne wnioski.

Zarząd.

Uwaga. Wolne wnioski muszą być uprzednio piśmiennie zgłoszone do Zarządu.

WĘGIEL (koks i drzewo)

w zaplombowanych wozach dostarczają do piwnic

„ZJEDNOCZENI WĘGLARZE“ Sp. z Ogr. Odp.

Kantor i Składy: ZŁOTA 77, tel. 137-65.

Uwaga! Urzędnikom Państwowym dogodne warunki spłaty.

Ceny dotychczas niebywałe!

Polecamy w bardzo wielkim wyborze garnitury wszelkiego rodzaju, palta jesienne i zimowe, jak również futra w rozmaitych gatunkach.

Sprzedaj na b. dogodnych warunkach.

Zamówienia z krajowych i zagranicznych materiałów.

Obejrzenie nie obowiązuje do kupna.

MAGAZYN UNIWERSALNY

Warszawa, Senatorska 37 (Plac Bankowy).

Ceny dotychczas niebywałe!



Meridol
Ziółkowy Spiritus
do pielęgnowania
ciała i NACIERANIA
Doświadczony środek domowy.

DRUKARNIA

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE
DRUKARSTWA WCHODZĄCE: AFISZE,
ULOTKI, DRUKI BIUROWE,
KSIĄŻKI I BROSZURY.

PRZYJMujemy DO DRUKU:
DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE. CENY NISKIE.
NA ŻĄDANIE PRZEDKLADAMY SZCZEGÓLWIE
KOSZTORYSY.

„ROBOTNIKA“
WARSZAWA WARECKA 7.

MEBLE

używane w wielkim wy-
borze polecamy tanio,
życzącym pa'ami.

SOLVA 18 m 4.

Dr. med. Henryk KARLSBAD

Szczepienia ochronne przeciw
szkarlatynie od godz. 12^{1/2} do 2^{1/2},
ZŁAZNA 31 m. 3, tel. 213-65.

Dr. med. Jerzy Zalewski
skór. wen. plac. Praga — Tar-
gowa 84 przy Wileńskiej, 4—7,
pauze 4—5.

Na Raty bez zaliczki ZEGARY

ścienne, zegarki, obrączki ślubne
Kołczyki i pierścionki.
Zegarmistrz GUTMACHER,
Smocza 21 mieszkania 23
róg Dzielnej.



OGŁOSZENIA DROBNE.

Bardzo tanio sprzedaje dosko-
nale odszyte bluzki,
spodniczki, suknie, bieliznę dam-
ską, męską i dziecięcą III Szkoła
Rekodzielnicza. Praga — Biało-
stoczek 4 II p., od 8—4 pp.

FOTOGRAFUJECIE SIĘ u „Leonara“,
Nowy-Swiat 21. 6 fotografii re-
tusowanych od zł. 1.50, 12 foto-
grafji—2.00. Portrety wykwintnie
wykonane.

FUTRA po CENACH KONKUREN-
CYJNYCH Futro męskie zł. 275.—,
marynarka kreca zł. 350.—,
marynarka barankowa zł. 260.—,
palto bibretowe zł. 600.—,
skórki fokowe po zł. 9.—, skórki
skunksowe zł. 18.—, skórki
oposow zł. 8.— i lisy zł. 60.—
polecą firma „MARJAN“,
Nowy-Swiat 56.

Gramofony instrumenty muzy-
czne w wielkim wy-
borze oraz płyty najnowszych na-
grań poleca po cenach najniż-
szych Feigenbaum, Bieleńska 1.

Gramofony beztubowe, koncerto-
we, płyt najnowszych
wielki wybór. Ceny najniższe.
Warunki dogodne. „Technomar“
Zielna 31.

Maszyny do szycia znane „Kas-
pryckiego“ z apar-
tem do haftu. Spiata w 12 ra-
tach. Polecamy tanio. „The Kas-
prycki Company“, Warszawa
Marszałkowska 153, Chłodna 28,
telefony 104-51, 113-51. Prowin-
cja może zamawiać listownie.

Na gwiazdki! Odpowiedni po-
darek! Portrety
z fotografii wykwi-
ntnie wykonane
od 10 zł. poleca Specjalna
pracownia. Zielna 4. Prowin-
cja za zaliczeniem.

Płyty zgrane połamane kupuje
lub zamieniam na nowe.
Płacę najwyższą cenę. Przyjmuje
się również do reparacji wszel-
kie instrumenty muzyczne. Fei-
genbaum, Bieleńska 1.

Szkoła Kroju szycia i modniar-
stwa A. Wiśniewskiej,
Warszawa, Niecała 12, telefonu
72—04. Zapisy codziennie, koń-
czącym patenty cechowe. Nie-
zamożnym ustępstwo. Dla sa-
mouków podręcznik kroju.

Szała dębowa używana i kre-
dens do sprzedania.
Elektoralna 33 m. 19.

Szkoła modniarstwa i haftu Ko-
rzyckiej Aleje Jerozolim-
skiej 11, mieszkania 26. Zapisy
codziennie. Kończącym patenty
cechowe. Przyjeżdżnym pensjo-
nat.

Z LICYTACJI! Ale gotówka. Wy-
przedaj tylko do
8 grudnia za połowę wartości.
Futra męskie, damskie, palta fo-
kowe, karakulowe, pluszowe.
Garnitury męskie, uczniowskie.
Palta z kolnierzami 125. Wybór
olbrzymi garniturów 60 zł. War-
szawska Spółka Chrześcijańska
Wilcza 57—2. Telefon 176-91.

ZĘBY sztuczne 4 złote, leczenie,
plombowanie 5. Robotni-
kom, członkom Kasy Chorych
podług kosztorysu Kasy bez do-
płaty. Lekarz — dentysta Gelb-
fisz—Grzybowska 36.